

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartał Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartał 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 69.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.

Kanier w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Dróbne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadstawa (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

Nakładki i Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płocki”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kofuszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Apolityczność rządu.

Spółczesność polska, w czasie obecnej wojny, trapiła stale jedna choroba - zanik zmysłu politycznego, komplikowany paraliżem woli. Choroba ta jednak w rozmaitych okresach nosiła rozmaite nazwy. W pierwszym roku wojny, przed wejściem wojsk sprzymierzonych do Warszawy (5 sierpnia 1915 r.) była to „orientacja koalicyjna, czyli rosyjska”; w ciągu następnych dwóch lat, z których pierwszy poprzedzał akt 5 listopada 1916 r., a drugi był okresem Tymczasowej Rady Stanu - była to „neutralność, ozdabiana maksymalizmem”; na koniec, po palenie 12 września 1917 r., kiedy powstała Rada Regencyjna i rząd polski - choroba przybrała nazwę „apolityczności rządu”.

Zastanawiając się nad charakterem i skutkami trzech odmian jednej i tej samej rzeczy, przychodzimy do następujących wniosków:

Orientacja koalicyjna - rosyjska była omyłką rachunku i skończyła się haniebnym bankrutem. Wiara w siły koalicyjne w ogóle i w potęgę Rosji w szczególności, okazała się złudzeniem; zawiody także nadzieje, pokładane w obietnicach Rosji: rządu carskiego, a potem rewolucyjnej, pierwszej i drugiej, jak również w czynną dla Polski sympatię pozostałych państw koalicyjnych.

Neutralność stała się dobrowolnym unicestwieniem wartości Polski, jako czynnika, mogącego zawazyć w stosunkach międzynarodowych, obniżeniem znaczenia polskiej sprawy, jednym słowem - polityką samobójstwa. W początkach szukano przymierza z nami, bo widziano w nas jeszcze walor polityczny i militarny; strzeżona przez nas polska, jak żreńca w oku, neutralność, a raczej bierność, sprawiła w końcu, że nikt do przymierza z nami nie serio nie dąży, a wszyscy, może nawet przesadzając w tym kierunku, uważają nas za „quantité négligeable”.

Koalicyjność i neutralność oficjalnie już minęły; kryją się jednak dotychczas wstydlive w umysłach wielu. Dziś żyjemy z nowym hasłem i pod nowym znakiem: apolityczność rządu. Ci sami ludzie, którzy byli najprzód koalicyjnymi, przedzierzgnęli się potem w neutralistów, a dziś występują w oficjalnej roli apolitycznych budowniczych państwa polskiego.

W rzeczywistości apolityczność rządu jest zahamowaniem budowy państwa. Dla budowy potrzebne są warsztaty pracy; dać je mogą tylko okupanci i t. j. rządy sprzymierzone; a czyż można się ludzi, że je dadzą, nie mając pewności, czy w tych warsztatach nie będzie się wykrywała broń przeciw nam samym? Dopóki rząd polski będzie chciał być apolitycznym - dotychczas będzie tylko fikcją, a nie stanem się rzeczywistością; budowa zaś państwa będzie tylko kosztowną dla kraju zabawką w tytuły i posady. Apolityczność, w istocie swej, jest dalszym ciągiem neutralności i pogłębia krzywdę, jaką już ta ostatnia sprawiła polskiej wyrazności. Apolityczność rządu nie

podnosi narodu polskiego na szczybel równoprawnego sprzymierzenia, ale sprowadza go na poziom niewolnika, poddanego obcej woli i do roli martwego obiektu gry interesów obcych; wreszcie odsuwa powstanie państwa polskiego i przedłuża okres okupacji.

Aby państwo polskie prawdziwie powstać mogło i stać się czemś istotnym, - władza zwierzchnia, ten symbol suwerenności tworzący się państwa, musi wprzód zadeklarować wyraźnie, jakie stanowisko międzynarodowe państwo to zajmie i jakiej linii polityki zewnętrznej trzymać się będzie. Byłoby przecież logicznym absurdem przypuszczać, że rządy obce do powstania państwa polskiego szczerze przychylić się będą, nie wiedząc z góry, czy będą w niem miały sprzymierzenia, czy też wroga.

Na porządku więc dziennym mamy przedewszystkiem kwestję czysto polityczną, w całym znaczeniu tego wyrazu; od jej rozstrzygnięcia, od określenia stanowiska międzynarodowego przyszłej Polski - a mówiąc prościej, od porozumienia z państwami centralnymi i zawarcia z nimi przymierza - ruszenie z martwego punktu zależy. Dopiero potem będzie możliwym przystąpić do dobrego skutkiem do spraw wewnętrznych, jak to organizacja skarbu, wojska, administracji kraju i t. p. Szczegóły przymierza, naturalnie, muszą być odłożone na później, do chwili uformowania normalnego przedstawicielstwa narodu, ale już teraz należy ustalić zasadnicze jego podstawy. Odżegnywać się od polityki - znaczy nie chcieć prawdziwej budowy państwa, a zadowolić się tylko surogatem roboty, jakimś, bez celu i treści, deptaniem na miejscu.

Gabinet tak zwany „pracy”, apolityczny, w obecnej chwili jest tylko dźwiękiem, dekoracją papierową naszej niemocy, a nie żywym organem i nie czynnikiem pracy twórczej. Członkowie takiego gabinetu pozostają figurami z kinematografu, bez ciała i krwi, wykonującymi, z woli niewidzialnego reżysera, ruchy i gesty szluzowe, to komieczne, to tragiczne. Gdyby nawet byli prawdziwymi świetnymi fachowcami, jakich zresztą w rzeczywistości nie posiadamy, nie znajdując terenu dla zastosowania swej wiedzy zawodowej.

Doświadczenie pierwszego gabinetu jest pouczające i potwierdza słusność powyższego rozumowania. Gabinet ten miał być gabinetem „pracy”; taka była reklama, tłumacząca niespodziewany dobór ludzi. Cóż więc wypracował? Nie, bo nie miał możności czegoś wypracować, chociażby nawet posiadał w swym składzie jeszcze większe, niż były tam, zdolności fachowe. Pod względem politycznym gabinet miał sobie zleconą apolityczność, a raczej „aktywizm umiarkowany”, bo tak wtedy apolityczność się nazywała. Zadaniem gabinetu, złożonego z ludzi politycznie „zbyt niezorganizowanych”, było „rozglądać się bacznie na wszystkie strony” i rzeczywiście rozglądał się, aż... mu Chelmszczyznę z przed oczu sprzątnięto!

Obecnie, w ostatniej chwili, daje się spodziewać jakby pewien zwrot w politycznym myśleniu i działaniu. Zwierzchnia władza zaczyna widzieć sytuację tak, jak ona jest w rzeczywistości; zanika powoli dillonizm koalicyjności i

neutralności a nieużywany dotychczas termin „polsko-niemieckiego porozumienia” wypływa na powierzchnię i przyciąga do siebie powszechną uwagę. Delegat Rady Regencyjnej, p. Steczkowski jeździł do Berlina i Wiednia, oczywiście dla porozumienia się; byli tam, oraz w Budapeszcie, za wiedzą Rady Regencyjnej, przedstawiciele stronnictw aktywistycznych i prowadzili rokowania z miejscowymi politykami i grupami parlamentarzystów. O tych rokowaniach wiadomości obficie podawane są w prasie zagranicznej. Nie ulega wątpliwości, że zasadnicze kwestje polityczne, samą siłą rzeczy, narzuciły się apolitykom, a sprawa polska stała się przedmiotem obrad, w związku z ogólną kwestją państwowego zorganizowania wschodu, oderwanego od byłej Rosji.

Rada Regencyjna i przyszły gabinet polski stoją dziś przed zagadnieniem o charakterze politycznym i o doniosłości międzynarodowej; mają wyjaśnić i określić stanowisko Polski w stosunku do sąsiadów: mocarstw środkowej Europy i nowopowstających na wschodzie organizmów państwowych. Zadaniem Rady Regencyjnej jest postawić wyraźny program polityczny, a gabinetu ministrów - znaleźć w sobie siły do jego wykonania; musi więc on być jednolitym i politycznym.

Pomimo tej oczywistości, odzwiają się jeszcze głosy wręcz odmienne; zdaniem ich, gabinet przyszły winien być, bez charakteru politycznego, złożony z ludzi fachowych - specjalistów i powołany wyłącznie do pracy zawodowej. Łatwo przewidzieć, że, podobnie jak pierwszy, gabinet taki byłby skazany na budowanie państwa polskiego - na piasku, a więc w rzeczywistości nie by nie zbudował.

Jak widzimy, istnieją jeszcze dotychczas dwa różne poglądy na obecną sytuację. Jedni uważają, że chwila dzisiejsza decyduje o najbliższej przyszłości Polski i pragnęliby „aktywizować”, t. j. tworzenia państwa w tych warunkach, jakie dziś istnieją. Drudzy sądzą, że jest to tylko okres przejściowy, który trzeba, w ten lub inny sposób, przeczekać do kongresu międzynarodowego i zapewne wierzą, że z tego kongresu wyjdzie Polska, gotowa i uzbrojona, jak Mława z głowy Jowisza.

Faktem jest, że pierwszy pogląd stopniowo bierze górę, ale ostatecznie jeszcze nie zwyciężył. Rada Regencyjna swą decyzję szale zwycięstwa w tę lub inną stronę przeważać może.

M. Lempicki.

Jak nas informują, delegat Ligi Państwowości Polskiej, p. Simon, podpisał podczas ostatniego pobytu w Berlinie deklarację, którą w imieniu Centrum i z aprobatą Rady Regencyjnej zawiązał do Berlina hr. Ronkier. Mając mandat także od Stronnictwa Narodowego, Narodowego Związku Robotniczego i Zjednoczenia Ludowego, p. Simon podpisał deklarację także w imieniu tych ugrupowań.

Tym sposobem za deklaracją wypowiedziały się wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem Kola międzypartyjnego i lewicy.

Program przyszłego prezesa ministrów.

(Konferencja p. Steczkowskiego z Kolem Międzypartyjnym).

W „Gazecie Porannej” czytamy:

W niedzielę w południe na skutek zaproszenia, wysłanego przez p. Steczkowskiego, do sekretariatu Międzypartyjnego Kola Politycznego, odbyła się wspólna konferencja, mająca na celu zapoznanie jego członków z programem przyszłego prezesa ministrów.

Konferencja trwała dwie godziny. Po exposé przyszłego premiera, nastąpił cały szereg interpelacji członków sekretariatu M. K. P., na które p. Steczkowski obszernie odpowiadał.

Z przebiegu konferencji możemy podać następujące szczegóły:

P. Steczkowski wyłożył program umiarkowanie-aktywistyczny o charakterze wybitnie praktycznym, tyczącym się jedynie stosunków wewnętrznych i rozbudowy państwowości polskiej. Wyszedł on z założenia, iż Polska nie może żyć w oderwaniu od mocarstw centralnych, musi się na nich oprzeć.

Będzie on dążył w pierwszym rzędzie do objęcia administracji krajowej, przyczem uważa za niezbędne przejęcie niezwłocznie tych dziedzin życia państwowego, które nie wymagają egzekutywy, co zaś się tyczy administracji politycznej i skarbu, to uważa za możliwe przejęcie ich, kiedy posiadają już będzie kadry odpowiednio przygotowanych urzędników. Podczas konferencji swych w Berlinie odniósł on wrażenie, że sprawa ta pomyślnie będzie rozwiązana.

W sprawie wojska p. Steczkowski oświadczył, iż jest za jaknajszerszym jego tworzeniem i że przyjmuje zasadniczo projekt gen. Bartha.

Naczelnym dowódcą armii polskiej na czas wojny byłby J. E. gen. - gub. v. Beseler, reszta jednak dowództwa składałaby się z Polaków. Formuła przysięgi byłaby ta sama, co poprzednio zastosowana w Pol. Korpusie Posiłkowym.

Kwestja Chelmszczyzny, według informacji p. Steczkowskiego, ulegnie prawdopodobnie rewizji. Decyzja jednak główna spoczywa w rękach rządu austriackiego.

Jednym z również zasadniczych punktów programu p. Steczkowskiego jest zorganizowanie powrotu do kraju uchodźców z Rosji. W tej sprawie spodziewa się otrzymać ułatwienia transportowe, oraz zasiłek finansowy.

Sprawa Pol. Korpusu Posiłkowego jest również troską p. Steczkowskiego. Dla ostatecznego zlikwidowania jej poczynił on odpowiednie kroki.

Z konferencji, którą prowadził p. Steczkowski z upoważnienia Rady Regencyjnej w Berlinie z hr. Hertlingiem, ministrami, oraz z niektórymi dyrektorami departamentów, wyniósł on wrażenie pomyślnie. Hr. Hertling oświadczył mu, iż sprawa granic Polski nie jest przesądzona. Rokowania w tej sprawie z Austrią się toczą, ale nie są jeszcze zakończone.

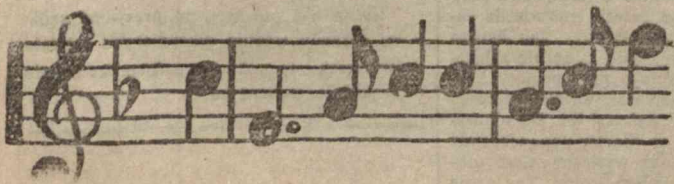
Gabinet, który zamierza utworzyć p. Steczkowski w jaknajkrótszym czasie, będzie składał z ludzi fachowych, ale bynajmniej nie apolitycznych. W działalności swej prezes gabinetu główną uwagę ma zwracać na sprawy

Huczy wołanie jak głos gromu

przez wszystkie kraje! Od dziś jest tylko

jedna wola, jeden obowiązek!

podpisywać pożyczkę wojenną!



wewnętrzne, natury państwowej - twórczej; zagadnienia zewnętrzne o tyle będzie podejmował, o ile wypadki go do tego zmuszą. W tym jednak razie, wszystkim faktem w tej dziedzinie przez siebie stworzonym, nada on charakter prowizoryczny.

Rada Stanu będzie szybko zwołana. W bieżącym tygodniu nastąpi ogłoszenie o nowym terminie wyborów. Powołanie Rady Stanu p. Steczkowski uważa za niezbędne ze względu na to, iż bez jej uprzedniego powstania, w myśl aktu z dnia 12 września, nie mógłby powstać sejm. Będzie też ona miała za główne, nieomal jedyną zadanie uchwalenie ordynacji wyborczej do sejmu.

P. Steczkowski oświadczył w końcu, iż na przyszłość politykę prowadzić będzie tylko gabinet, będzie on za nią odpowiedzialny wobec opinii publicznej krajowej, z którą pozostawanie w zgodzie i w łączności uważać będzie za swój obowiązek. „Daleki jestem od tego, zakończył p. Steczkowski, aby w działalności swej, jako przyszłego kierownika rządu, ukrywać coś w tajemnicy przed ogółem i poza jego plecami prowadzić politykę podwójną”.

Interwencja Japonii.

Interwencja japońska w Rosji, z wielkim rozgłosem reklamowana przez prasę koalicyjną, jako jeden z wysokich atutów przeciw państwu centralnym, coraz bardziej pogrzeża się w sferze ciemności.

Dotychczas było niejasnym, jakie są właściwe cele tej interwencji, teraz zaś wysuwa się pytanie, kto jej w Japonii pożąda.

Londyński „Times“, mający w Japonii pierwszorzędnego i wiarogodnego informatora, kilka dni temu stwierdził, że wiadomości z Ameryki, wywierające takie wrażenie, jakoby interwencja Japonii w Syberji była rzeczą postanowioną, nie zostały potwierdzone przez żadne doniesienie urzędowe. Wiadomości te są mylne i sprzeczne ze wszystkimi, co pochodzi ze źródeł urzędowych. Wprawdzie prasa brukowa występuje za interwencją, ale wpływy kół są przeciwnego zdania, a cięszą się teraz ogólnym poparciem. Wiadomości o interwencji wywarły w tych dniach silną depresję na giełdzie, ale daje się już zauważyć opinię, że Japonia nie będzie interwenjowała, a ta opinia działa korzystnie.

Jak zatem widać, Japonia nie bardzo chce mieć przyjąć zadanie, gwałtem narzucone jej przez Anglię, a mające na celu niedopuszczenie rozprzestrzenienia się wpływów niemieckich na Syberji.

Widocznie jednak Kola oficjalne angielskie nie tracą nadziei przeprowadzenia tej operacji. Półurzędowe biuro Reutera rozpoczęło puszczać w świat wieści sensacyjne o strasznych okrucieństwach, jakich bolszewicy dopuszczają się względem Japończyków. Według informacji tej agencji, w samym tylko Błagowieszczeńsku wymordowano około 200 Japończyków, którzy bronili swego mienia przed grabieżą.

Wiadomo, że bolszewicy zdolni są do czegoś podobnego. Aż nadto wymownie świadczą o tem popalone, poniszczone dwory polskie na Wołyniu, Podolu i na Kijowskiej Ukrainie, oraz owe setki Polaków przy tej okazji pomordowanych. Ale znamieniem jest, że „Times“ i inne pisma angielskie ani w setnej części nie weszłyby takimi wrzawy, jaka rozbrzmiewa teraz po zajęciach w Błagowieszczeńsku, gdzie według sprawozdań urzędowych japońskich zabito trzech, a raniło siedmiu Japończyków.

Rzecz zrozumiała. Oburzenie na barbarzyństwa bolszewickie względem Polaków, choćby nawet najzupełniej uzasadnione, na nic nie przyda się koalicji. Podburzenie zaś opinii japońskiej może wzmocnić dążności antyrosyjskie w Japonii, która, jak się okazuje, w sferach oficjalnych przynajmniej, nie okazuje ochoty do popierania tych dążeń.

Sejm pruski.

Berlin, 20 marca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego minister spraw wewnętrznych dr. Drews uzasadniał przedłużenie okresu prawodawczego sejmu, wskazując na fakt, że normalne wybory są niemożliwe, gdyż prawie połowa wyborców znajduje się w rowach strzeleckich; pomimo to, dodał minister, w razie konieczności, będą się mogły odbyć nowe wybory.

Sprawa kolonizacji.

Monachjum, 20 marca.

(Telegram W. A. T.).

W bawarskiej Izbie panów hr. Preysing rozpatrywał sprawę kolonizacji uczestników wojny, przyczem zwrócił uwagę, że nadają się do szczególnej kolonizacji obszary wschodnie. Minister spraw wewnętrznych zgłosił się na te wywody i oświadczył, że rząd bawarski gotów jest współdziałać w tej sprawie. Sprawa kolonizacji w obszarach nadbałtyckich, ce jest przedewszystkiem sprawą niemiecką, zasługuje na szczególne poparcie. Co do Bawarii, to przedewszystkiem wchodzi w rachubę

Na froncie francuskim.



Clémenceau zwiedza pole bitwy nad Sommą.

Jak widać z komunikatów naczelnego dowództwa niemieckiego, walki na froncie zachodnim wzmogły się w ostatnich czasach znacznie. Są one przegrywką do wielkich zapasów, jakie się mają rozegrać tam wkrótce i rozstrzygnąć prawdopodobnie ostatecznie o wyniku wielkiej wojny.

Obydwie strony walczące czynią szerokie przygotowania, ażeby sprostać trudnemu zadaniu. Ilustracja nasza przedstawia prezesa gabinetu ministrów francuskich, Clémenceau, dokonującego oględzin linii nad Sommą.

Kolacja a koalicja.

Haga, 20 marca.

(Telegram W. A. T.).

W kołach miarodajnych giełdy rotterdamskiej upewniana, że holenderskie towarzystwa żeglugowe otrzymały zupełnie pewną wiadomość, iż koalicja odrzuciła propozycję rządu holenderskiego.

Berlin, 20 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski nie otrzymał do dnia 19-go b. m. popołudniu żadnej odpowiedzi rządu holenderskiego na notę koalicji. Również nie otrzymano potwierdzenia posła brytyjskiego w Hadze, ani posła holenderskiego w Londynie, że rząd holenderski zgodził się na proponowane warunki. Wobec tego wysłano do Hagi nową notę, w której koalicja zaznacza, że wobec braku odpowiedzi co do wyraźnego przyjęcia noty koalicji rządy państw sprzymierzonych zmuszone są do natychmiastowego zaskwestrowania okrętów. Wobec tego, że telegramy, nadchodzące z Holandji, wywierają wrażenie, jakoby rząd holenderski przyjął notę koalicji, należy zaznaczyć ponownie, że w istocie sytuacji nie odpowiada sama tylko próba przyjęcia z wahaniem modus vivendi z ubiegłego stycznia, gdyż sytuacja od tego czasu zmieniła się gruntownie.

Falszywe pogłoski pokojowe.

Berlin, 20 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi:

„New York World“ podał z miarodajnego — jak twierdzi — źródła wiadomość, że w chwili obecnej odbywają się rokowania pokojowe między koalicją a państwami centralnymi.

Rokowania te zainicjować miały Stany Zjednoczone, drogą złożenia pewnych propozycji.

Z depesz, jakie „New York Tribune“ otrzymała z ministerstwa spraw zagranicznych jednego z państw koalicji, wynika, że sprzymierzeńcy Niemiec probowali w Bernie nawiązać rokowania pokojowe.

Gdy starania te nie odniosły skutku, przedstawiciele Austro - Węgier, Turcji i Bułgarii zwrócili się do przedstawicieli Ameryki, którego osobistość nie jest jeszcze znana.

W berlińskich kołach miarodajnych — pisze dalej „Vossische Ztg.“ — zauważono, że wiadomości takiej i podobnej treści rozpowszechniane są z komentarzem, iż pochodzą one ze źródeł niemieckich. Wbrew temu należy stwierdzić, że ze strony niemieckiej nie są prowadzone rokowania w sposób, określony w powyższych depeszach.

Nie wiadomo też nic o tem, by jeden ze sprzymierzeńców Niemiec wszedł w jakikolwiek kontakt ze Stanami Zjednoczonymi, w celu nawiązania układów pokojowych.

Pamiętniki ks. Lichnowskiego.

Berlin, 20 marca.

(Telegram W. A. T.).

16-go marca komisja główna parlamentu rozpatrywała sprawę memoriału ks. Lichnowskiego z d. 14 sierpnia 1914 roku.

Zastępca kanclerza Rzeszy, v. Payer zakomunikował, że ks. Lichnowski w dn. 15 b. m. w rozmowie z kanclerzem Rzeszy powiedział mniej więcej co następuje: Moje najzupełniej prywatne poglądy, które skreśliłem w lecie 1916 r. przedostały się do szerszych kół dzięki niesłychanemu nadużyciu zaufania. Są to poglądy najzupełniej subiektywne. Uważam, że właściwą przyczyną wojny wszechświatowej jest zdecydowane odwrócenie się Niemiec od Rosji i rozciągnięcie polityki na kresy wschodnie. Prócz tego odczuwalem potrzebę notowania zarówno dla przyszłości, jak i dla zadośćuczynienia własnym potrzebom pewnych szczegółów z moich przeżyć londyńskich. Notatki te, przeznaczone do pewnego stopnia li tylko do archiwum rodzinnego, spisane wyłącznie z pamięci, chciałem dać do przeczytania kilku moim przyjaciołom politycznym.

Następnie v. Payer zakomunikował, że dzięki niedyskrecji jednego z przyjaciół księcia Lichnowskiego notatki owe znalazły szersze rozpowszechnienie, wobec czego książkę wyrzucił najszybciej z biblioteki z powodu tego niesłychanie przykrego faktu.

Tymczasem książkę Lichnowski podał się do dymisji, która została przyjęta. Wobec tego, że niepodobna mu było przypisać żadnych złych zamiarów zaniechano jakichkolwiek kroków przeciwko niemu. Niemniej przeto trzeba pewne jego poglądy sprostować. Dotyczy to szczególnie jego twierdzeń co do wydarzeń politycznych ostatnich miesięcy, poprzedzających wybuch wojny; rzeczy te nie były znane księciu z zupełną dokładnością i prawdopodobnie otrzymał on nieścisłe informacje. Książkę Lichnowski sam przyznał słuszność podobnej ewentualności. Kluczem do błędów i mylnych wniosków pamiętnika księcia może być przesadne przecenianie własnych zasług przez księcia Lichnowskiego. Łącznie z tym rysem w całym pamiętniku przejawia się przesadne wielbienie dyplomacji obcej, szczególnie angielskiej, scharakteryzowanej z istnem upodobaniem oraz, w przeciwieństwie do tego, równie przesadne podrażnienie przeciwko wszystkim niemieckim mężom stanu. Nie dziw, że przy podobnem zapoznawaniu ludzi, książkę w pamiętniku swoim przyszedł do fałszywych wniosków. Co do szczegółów, to z pamiętnika wynika, że już w lecie 1914 r., zarówno jak i w czasie pisania pamiętnika, książkę wyrzucał poglądy, że pomimo zamordowania austriackiego następcy tronu pokój mógłby być utrzymany, gdyby Niemcy, wyszukując w dostatecznym stopniu angielskie umiowanie pokój oddziaływał odpowiednio na Austro - Węgry. Gdyby się to było stało, Rosja prawdopodobnie nie wystąpiłaby zbrojnie.

Rzeczkie fakty, na które się powołuje książkę Lichnowskiego dla usprawiedliwienia swojej polityki, częstokroć w szczegółach znajdowały się w jawnym przeciwieństwie do obiektywnie stwierdzonej prawdy. Jak bardzo nieuzasadnione są żale księcia, że nie załagodzono kryzysu serbskiego przy pomocy konferencji, co on proponował, wynika z procesu Suchomlinowa, który wykazał też, jak nieuzasadnione są zarzuty, że Niemcy odpowiedzieli na mobilizację rosyjską wystosowaniem ultimatum i wypowiedzeniem wojny. Tak samo ma się rzecz z twierdzeniem, jakoby rząd nie-

miecki odrzucał wszelkie angielskie próby pośredniczenia.

Naogół cel tego pamiętnika jest zupełnie wyraźny. Ma on wykazać, w jakim stopniu polityka księcia Lichnowskiego była lepszą i przenikliwszą i jak bardzo zapewniłby on państwu niemieckiemu pokój, gdyby usłuchał jego rad. Tak, jak rzeczy stoją dziś, pamiętnik ten przyczyni wiele szkód, zarówno wśród ludzi złej woli, jak i ludzi powierzchownych. Natomiast nie posiada żadnej wartości historycznej.

W dalszym ciągu była mowa o okólniku w formie listu ujętego i rozesłanego do bardzo wielu osób, niejakiego d-ra Mühlona, znajdującego się obecnie w niewoli, który swego czasu, przy wybuchu wojny, był członkiem dyrekcji zakładów Kruppa. Podług tego listu, dr. Mühlon w drugiej połowie lipca 1914 roku był na przyjęciu u dwóch panów, zajmujących wybitne stanowiska i opowiadał w tym liście swoje rzekome wrażenia, z których wyciąga wniosek, że w lipcu 1914 r. rząd niemiecki wcale nie był za utrzymaniem pokoju. Oba ci panowie wyrazili się rzekomo piśmiennie, że dr. Mühlon jest osobnikiem nerwowo chorym, któremu nerwy już niejednokrotnie odmawiały posłuszeństwa. Nie przypuszczają o ni, aby dr. Mühlon rozmyślnie chciał szkodzić ojczyźnie, natomiast twierdzą, że nigdy nie wypowiadali przypisywanych im poglądów. List d-ra Mühlona uważają za rzecz patologiczną.

Następnie podczas dyskusji w tej sprawie poseł Gröber oświadczył, że pamiętnik księcia Lichnowskiego jest tak znamienym dokumentem, że każdy odnosi wrażenie, iż pisał go człowiek wprost chorobliwie próżny i z tego też punktu widzenia należy rozpatrywać pamiętnik.

Poseł Scheidemann zanotował, że broszura, w której książkę Lichnowski przypisuje Niemcom winę rozpoczęcia wojny, może wyrzucić wrażenie jedynie na t. zw. skrajnych pacyfistach; dla dyplomaty broszura ta jest prostopo kompromitacją. Mówca przytaczał na próbę kilka ustępów z tej broszury, jako dowód nieodpowiedzialności i śmiesznej próżności księcia.

Poseł Müller-Meiningen (post. Part. lud.) wywodził, że jest on niezłomie przekonany, iż większość narodu niemieckiego, kanclerz Rzeszy, przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych, a przedewszystkiem Cesarz niemiecki zawsze pragnęli pokoju i przeciwni byli wojnie. Mówca wskazuje na błędy dyplomacji niemieckiej w Petersburgu i Rzymie i żąda absolutnej reformy niemieckiego systemu dyplomatycznego.

Po mowach posłów Stresemanna, Graefego oraz bar. v. Gampa, zastępca kanclerza Rzeszy odpowiedział, że ministerjum sprawiedliwości badało sprawę, czy przeciwko księciu należy wdrożyć postępowanie karne, czy też dyscyplinarne, przyczem okazało się, że postępowanie karne przeciwko księciu z powodu dyplomatycznej zdrady stanu, zarówno zgodnie z § 92 ustawy karnej Rzeszy, jak i na zasadzie § 89 ustawy karnej, a także na zasadzie § 353a, t. zw. paragrafu Arminia, nie ma widoków powodzenia. Wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko księciu nie może być wogóle brane w rachubę wobec jego dymisji. Urząd spraw zagranicznych zabronił księciu ogłaszania jakichkolwiek artykułów w prasie, jakie zaś znaczenie zakaz ten będzie miał po jego dymisji, o tem rozstrzygnie najbliższe przyszłość.

Podsekretarz stanu v. Stumm odpowiedział na różne zapytania co do tego, kto jest odpowiedzialnym za nominację księcia Lichnowskiego, że na poprzednich swoich stanowiskach książkę najzupełniej usprawiedliwiał pokładane zaufanie. Po załamaniu się wszystkich jego nadziei na ugruntowanie porozumienia angielsko - niemieckiego książkę Lichnowski po wybuchu wojny powrócił do Niemiec w stanie wielkiego napięcia nerwowego, i już wtedy nie powstrzymywał się od krytyki polityki niemieckiej. Ataki prasy niemieckiej przeciwko niemu w znacznym stopniu zwiększyły to napięcie. Należy to brać pod uwagę przy ocenie pamiętnika. Na zapytanie w sprawie Księgi Białej, mówca odpowiada, że jest ona dość szczupłą pod względem objętości. Wprawdzie księgi kolorowe innych państw są znacznie obszerniejsze, natomiast niemiecka Księga Biała o tyle się wyróżnia, iż od nich wszystkich, że nie zawiera żadnych fałszerstw. Zresztą przygotuje się wydanie nowej Księgi Białej.

Ameryka a pokój z Rosją.

Rotterdam, 20 marca.

„Daily News“ donosi z Nowego Jorku: Rząd Stanów Zjednoczonych nie chce uznać pokoju, który Niemcy — jak twierdzi korespondent wspomnianego dziennika — wymusił na Rosji.

Można być pewnym, że prezydent sądzi o tej sprawie według poczynionych ostatnio doświadczeń i że wobec tego Ameryka zajmie odpowiednie stanowisko.

PRZEDŁUŻENIE ROZEJMU Z RUMUNJĄ.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 20 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. R. prechta. i niemieckiego następcy tronu.

Miedzy wybrzeżem a kanałem La Bassée odbywały się nadal różne wywiady. Ogień angielski, słabnący w odcinkach tych rankiem, popołudniu wzmógł się. Na reszcie frontu walki spotęgowały się wieczorem na południowym zachodzie od Cambrai, między Oisą a Ailetta, na północy od Berry-au-Bac w niektórych miejscach w Szampanji.

Grupy wojsk gen. v. Gallwitz'a i arcyks. Albrechta.

Walka ogniowa wokoło Verdun toczyła się nadal z zaciętością. Obustronne artylerje zwalczały się z częstym stosowaniem wielkiej ilości amunicji. Na północnym zachodzie od Bures przedsięwzięcie nasze dało w rezultacie jeńców i karabiny maszynowe. Nieprzyjacieli bardzo był czynny pod lasem Perroy. Wzmocniony od samego rana ogień trwał bez przerwy aż do zmierzchu. Również działająca artylerja francuska w odcinkach pod Blemont i Badovillers.

Wschodni teren walk:

Wojska wirtemburskie, posuwające się na Ukrainie naprzód w celu uwolnienia od nieprzyjaciela okolic kolei, wiodących z Olwipola na północny zachód, przepędziły w walce większe bandy pod Nowoukraińskiem.

Rozejm z Rumunją, zawarty według układu do 19-go marca, przedłużono do 27-go marca do północy.

Z innych widowni wojny — nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 20 marca wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Również pod Verdun wobec deszczu i mgły artyleryjska straciła na gwałtowności.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 19 marca:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zawieszenie broni z Rumunją przedłużone zostało do 27 marca.

Szef sztabu generalnego.

Nominacja radcy min. St. Mullera.

Lublin, 20 marca. (T. wł.). Urzędo wo komunikuj: Dotychczasowy kierownik cyw. wydziału sprawiedliwości, radca ministerjalny Stanisław Müller, objął kierownictwo cywilnego komisarjatu krajowego general-gubernatorstwa lubelskiego.

Powierzona komunikacja pocztowa.

Wiedeń, 20 marca. (T. wł.). — „Neue Freie Presse“ donosi: — W najbliższych dniach przędzona zostanie komunikacja powietrzna pomiędzy Wiedniem i Kijowem ze stacjami etapowymi w Krakowie i Lwowie, następnie komunikacja powietrz-

Holandja wobec żądania koalicji.

Haga, 20 marca. (T. wł.). W drugiej Izbie minister spraw zewnętrznych, Lou don oświadczył:

Jakkolwiek rząd nie otrzymał jeszcze żadnych doniesień co do przyjęcia, jakiego doznały holenderskie warunki przez koalicję, uważa minister za wskazane donieść Izbie, aby wczorajsze jego oświadczenie było należycie zrozumiane, że delegaci holenderscy podczas rokowań w Londynie zgodzili się oddać do dyspozycji państw koalicyjnych część tonażu pod warunkiem, że okręty holenderskie nie będą kursowały w strefie, objętej blokadą. Wynikiem tego była „basis of agreement“ (podstawa porozumienia). Holandia oświadczyła jednak, że dostarczanie środków żywnościowych i surowców dla przemysłu, jak również interesy floty i kolonii muszą stać na miejscu naczelnym. Oddanie okrętów do rozporządzenia koalicji sprzeciwia się w tak małym stopniu zasadom neutralności, jak i żegluga po strefie blokowanej.

Jeśli rząd — oświadczył London — zwrócił się energicznie przeciwko, żądaniom koalicji, stało się to dlatego, że koalicja chciała wywrzeć nacisk, przeciwko któremu buntowała się opinia narodu, abyśmy, jeżdżąc po strefie blokowanej, spełniali za pomocą naszych okrętów służbę etapową. Rząd usiłował przez postawienie swoich warunków uzyskać to, aby na okrętach holenderskich nie przewożono wojsk i materiałów wojennych.

W dalszym ciągu mówca oświadczył, że sądząc z doniesień koalicyjnej prasy urzędowej, zdaje się utrzymywać projekt zarekwirowania całej floty holenderskiej, znajdującej się poza obrębem portów Holandji, obejmującej w przybliżeniu milion ton. Zasadniczym dążeniem Holandji jest uratowanie floty handlowej, jest to kwestja żywotna ze względu na kolonje. — Rząd musi jaknajdłużej utrzymywać w stanie dotychczasowym swoją flotę i starać się, aby jej nie usuwano z mórz wschodnich. Jeśli koalicja zarekwirowe nasze okręty, przestaną one już być okrętami holenderskimi i żegluga kolonialna będzie uniemożliwiona. Niemcy rządzą strefą dostępną dla naszej żeglugi. Po rekwizycji Niemcy sprzeciwia się naszej żegludzie. W dalszym ciągu London za przeczł oświadczeniem prasy koalicyjnej, że Holandia nie wypełniła zobowiązań żeglugowych. Rząd holenderski zawiadomił niezwłocznie rząd amerykański, że będzie rzeczą niemożliwą spełnienie teglugowej służby pomocniczej dla Belgji.

Przywódca stronnictwa chrześcijańsko-historycznego: de Savonin-Lohmann, oznajmił, iż zdumiewa go oświadczenie rządu, znajdujące się w sprzeczności z doniesieniami biura Reutersa o żądaniach koalicji. Rząd mówi o umowie, ale jeżeli ma się do czynienia z kompromisem, to nie może być mowy o żądaniach, lecz o warunkach. Zapytuje on, czy rząd ustąpił wobec przymusu, a następnie, dlaczego rząd zarządza od Niemiec 100000 ton pszenicy w przeciągu dwóch miesięcy, gdy tymczasem z wyjątkiem ministra rolnictwa wynika, że Holandia będzie miała jeszcze chleb do lipca lub sierpnia.

na z Budapesztem przez Bukareszt do Odessy, oraz może i do Konstantynopola. Na razie to nowe połączenie powietrzne służyć będzie dla komunikacji urzędowej pomiędzy urzędami centralnymi, oraz urzędami na Ukrainie w miejscowościach, gdzie znajdują się przeznaczone dla Austro Węgier zapasy zboża. — Po krótkim czasie próby, poczta powietrzna początkowo będzie przeznaczona dla komunikacji pocztowej ze Wschodem.

Gabinet Marghilomana i jego żądania.

Wiedeń, 20 marca. (T. wł.). Wiadomość o utworzeniu się gabinetu Marghilomana, którego wszyscy członkowie są adherentami mocarstw centralnych, można z wszelką pewnością uważać za sukces tych ostatnich. Marghiloman jest nie tylko mężem stanu, lecz ma również wyrobioną markę, w myśl swego kierunku politycznego będzie on dążył do przywrócenia tych tradycji politycznych Rumunji, które rozwijały się za rządów króla Karola. Gabinet Marghilomana stoi na stanowisku, iż koniecznym jest nie tylko pokój z mocarstwami centralnymi, lecz również, że winna nastąpić ściślejsza łącz-

Dlaczego rząd rezygnuje z praw narodu holenderskiego, nie pertraktując ze sztabem generalnym. Naród nasz nie jest tak pozbawiony godności, by nie miał wybaczyc braku i ograniczeń dla ratowania swej niezależności. Mówca przypuszcza, że rząd myślał bardziej o interesach towarzyszt okrętowych, niż o tem, by utrzymać honor kraju. Nie zyskaliśmy nic, lecz straciliśmy, postępując w ten sposób. Straciliśmy nasze prawo do odškodowania za stracone okręty.

Unionista liberalny Pantijn stwierdza co następuje: Przyszłość jest niezwykle zaciemniona, lecz boleśniej jeszcze odczuwamy zdradzenie naszego uczucia narodowego. Protesty oburzenia ze strony prasy naszej wyrażają uczucia narodu naszego. Koalicja dokłada wszelkich starań, by pociągnąć nas w ramiona mocarstw centralnych. Mówca nie chce krytykować rządu, który lepiej niż parlament zna motywy swej decyzji.

Liberał umiarkowany Knobel protestuje przeciwko niesprawiedliwości, jakiej doznał musiał naród holenderski. Naród nasz jest głęboko oburzony na żądanie koalicji. Dla mówcy owe żądanie koalicji nie były bynajmniej niespodzianką, sądząc ze stanowiska, jakie zajmowała dotychczas koalicja i Stany Zjednoczone. Lecz teraz zdaje się, mają one nieczyste sumienia. Mówca uważa za bezcelowe opowiadać narodowi holenderskiemu, iż żądania te nie są rabunkiem piratów Stanowisko rządu sprawiło zawód mówcy. Pochwala on tylko oświadczenie, iż rząd nie może iść dalej, zapytuje następnie, co Holandia zamierza uczynić, jeżeli koalicja przyjmie propozycję rządu, a Niemcy storpedują wówczas okręty holenderskie, podążające ze zbrojem? Chce on wiedzieć, czy koalicja zagroziła rekwizycją okrętów holenderskich bez odškodowania ze swej strony?

Demokrata socjalny Troelstra powiedział, iż oświadczenie rządu wywołało oburzenie wśród najszerszych warstw narodu. Miano wrażenie, iż rząd stracił władzę. Dotychczas Holandia wdrażała się ponosić winę popełnionej niesprawiedliwości i zachowywała jaknajściślejszą neutralność. Mówca waha się powiedzieć, iż rząd porzucił teraz neutralność. Zastrzegł on sobie sąd w tej sprawie, aż wysłucha odpowiedzi rządu. Dla narodu holenderskiego nie byłoby nic cięższym, niż gdyby kiedykolwiek musiał wybierać z pomiędzy stron wojujących — Minister zaznaczył, iż należało stanąć w obronie kolonji. Kolonje te, powiedział Troelstra, są nam potrzebne, póki w Holandji biją nasze serca.

Następnie mówca zapytał czem objąć należy zmianę w zachowaniu się koalicji. Rząd neutralny winien w każdym wypadku mieć sobie za obowiązek informowanie się u stron obu.

Następnie m. in. unionista liberalny Decandre zapytał: Zachodzi jedynie pytanie, czy przystanie na żądania koalicji daje się pogodzić z neutralnością. Unionista liberalny v. Doorn powiedział, iż Holandia, jeżeli tak dalej pójdzie, stanie się drugą Grecją.

ność z mocarstwami centralnymi w postaci przymierza. W Wiedniu utrzymują, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że propozycje Marghilomana zostaną zbada- ne przez mocarstwa centralne bardzo przychylnie.

Zaprzeczanie.

Berlin, 20 marca. (T. wł.). „Nord. Allg. Zeit.“ donosi: Wiadomość, jakoby niemiecki wywóz węgla do Holandji został wstrzymany, jest nieprawdziwa.

Pogrzeb lotników niemieckich.

Bern, 20 marca. (T. wł.). — Według „Matin“, lotnicy niemieccy, zestrzeleni podczas ostatnich dwóch ataków powietrznych, poruczn. hr. Scheibler z Gladbachu, porucznik v. Meinsingen, oraz feldfebel Wulf z Oldenburga, zostali uroczysto pochowani na cmentarzu Chateaux Thierry.

Walki białej gwardji.

Szt. k. oim, 20 marca. (T. wł.). „At. tonblad“ dowiaduje się z Wazy, iż główna kwatera białej gwardji przeniesiona została dzisiaj do Haapandy.

To samo pismo donosi, iż na całym

froncie toczy się wielka bitwa. Pod Pilpula-biała gwardja przeszła do ofensywy i zajęła już wiele miejscowości.

Co się dzieje w Rosji?

Bern, 20 marca. (Tel. wł.). „Progrès de Lyon“ donosi, że w Moskwie wielu przywódców bolszewickich jest za nowym przeniesieniem miejsca pobytu władz rządowych. Wymieniają Niżnij-Nowgorod, lub Perm.

Amsterdam, 20 marca. (Tel. wł.). „Times“ donosi z Petersburga: Z tymczasowego obliczenia głosów rad bolszewickich wynika, że około 109 rad wypowiedziało się za natychmiastowym zawarciem traktatu pokojowego na zasadzie warunków brzesko-litewskich, 83 zaś — przeciwko. 18 proc. rad włościańskich, 27 proc. rad robotniczych i 85 proc. rad miejskich było przeciwko pokojowi za wszelką cenę.

Londyn, 20 marca. (T. wł.). „Times“ donosi z Petersburga: W piątek panował w stolicy bardzo wzburzony nastrój z powodu oczekiwanych wydarzeń, podczas których rząd bolszewicki zamierzał rzucić na szalę swój ostatni atut. Panowanie bolszewików stało się nie do utrzymania. Przeniesienie rządu do Moskwy nie poprawiło sytuacji. Nikt nie wie, czy ratyfikacja traktatu pokojowego ma na celu powstrzymanie pochodu niemieckiego na Petersburg, czy też niemiecy, mimo to, jako zwycięscy i jako polijni stróż porządku wejdą do stolicy, czy też obsadzą ją, by mieć pewność, że warunki pokojowe zostaną wypełnione. Szczegółowy ultimatum niemieckiego nie są jeszcze znane narodowi rosyjskiemu.

Wybory do Rady Stanu.

Onegdajszy „Monitor Polski w dziele urzędowym ogłasza, co następuje:

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego do sejmików powiatowych i do Rad miejskich Warszawy, Łodzi i Lublina.

Na zasadzie art. 82 Ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego, wybory do tejże Rady były wyznaczone na dzień 27 lutego 1918 r.

Niespodziewane zawarcie pokoju z Ukrainą spowodowało ustąpienie pierwszego naszego Ministerjum i stworzyło warunki, wśród których Rząd uznał za chwilowo nieodzowne odroczenie wyborów do Rady Stanu.

Na tę drogę, prowadzącą nas do zebrań się Sejmu Polskiego, musimy powrócić jaknajprędzej i wobec tego wybory do Rady Stanu uznajemy za pilną krajową konieczność.

Widząc obecnie, po całym miesiącu nsiłowań, bliską możliwość powstania nowego Rządu na zdrowych zasadach rozwoju całego zarządu krajowego, uważamy, że dalsze zwlekanie wyborów do Rady Stanu byłoby niewątpliwie szkoda dla Kraju.

Instrukcja wyborcza jest ogłoszona. Komisarze Rządu Polskiego dla wszystkich okręgów wyborczych w obu General-Gubernatorstwach mianowani i chodzą jedynie o wyznaczenie dnia wyborów.

Z tych wszystkich względów polecił Rządowi Prowizorycznemu wyznaczenie dnia wyborów z zastosowaniem się do trudnych warunków komunikacyjnych, aby w bory mogły się odbyć we wszystkich okręgach prawidłowo i przy jaknajliczniejszym udziale wyborców.

Rada Regencyjna wzywa wyborców do spełnienia obywatelskiego obowiązku, do powołania na zaszczytne stanowisko członków Rady Stanu najlepszych synów Ojczyzny. Niechaj te pierwsze wybory polityczne w powstającym Państwie Polskim odbędą się z pełną powagą, bez szkodliwego zaostrzenia przeciwności stronnictw. Niechaj wszyscy przy wyborach pamiętają, że zgoda, harmonja społeczna, są najistotniejszą potrzebą doby obecnej, że bez niej nie zbudujemy zdrowego, zdolnego do niepodległego bytu Państwa.

Warszawa, 19 marca 1918 r.

† Aleksander Kąkowski
L. S. Dzisiław Lubomirski
Józef Ostrowski.

W numerze 27-ym „Monitora Polskiego“ ogłoszono rozporządzenie następujące:

Z polecenia Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, na wniosek Kierownika Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Rada Kierowników Ministerjów, stosownie do art. 32 Ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego, ogłoszonej w Nr. 2 „Dziennika Praw“, wyznacza wybory do Rady Stanu na dzień 9 kwietnia 1918 roku.

Po ustąpieniu pierwszego polskiego rządu.

„Kto rządził? Rada Regencyjna czy ministerjum?”

Takie pytanie stawia w tygodniku „Naród a państwo” autor niepodpisany, — i daje odpowiedź następującą:

„Do spraw rządu wtrącała się Rada Regencyjna, ale to było pomnożenie niezdecydowania rządu na niezdecydowanie Rady Regencyjnej.

Nie mieliśmy do ministerjum zaufania przedewszystkiem dlatego, bo wchodził w skład jego p. Stan. Bukowiecki, jeden z głównych winowajców tego, iż Rada Stanu nie zrobiła wojska. Bukowiecki nie realist, abstrakcyjnie ujmujący sprawę polską. Dla niego jesteśmy już państwem takim, jak inne państwa, winniśmy strzec tylko swego paradytetu i neutralności.

Ze swej umysłowości p. Bukowiecki przypomina palestranta dawnych czasów: nie może on nigdy zrozumieć, iż fakt wytwarza prawo, że tworzenie armji, a nie kontrakt o zabezpieczenie jej polskości jest naszym zadaniem. Ponieważ umysłowość naszego narodu urabiała się w ciągu wieków na palestrantwie, więc umysłowość p. Bukowieckiego, jako wielu Polaków pokrewna, ma wpływ w różnych kolegiach, w których on bierze udział. Był on nieszczęściem Rady Stanu, był nieszczęściem ministerjum.

Wielce szkodliwym w ministerjum był p. Stanisławski, który wypierał się własnej mowy, wygłoszonej w Szczepiornie, a będącej obrazą polskiego wojska, wypierał się niezerzełnie, gdyż nie wskazał tego, co mianowicie tam powiedział. Pan Stanisławski nie umiał lub nie chciał przeciwstawić się rewolucji przez zapowiedzenie reform społecznych, wspierał zaś rewolucję, otwierając dla niej podwoje swego ministerjum.

O p. Steckim nie wyrobiłmy jeszcze opinji, czy był on koniem trojańskim dla wprowadzenia endecków dla opanowania rządu, czy zaś był czynnikiem, rozbijającym front endecką wobec budowy państwa polskiego.

P. Kucharskiego cenimy bardzo, jako pisarza utalentowanego, ale nie był on i nie jest człowiekiem mocnej ręki. Zdawało się nam, iż jest jenem własnego ministerjum i Rady Regencyjnej. Stanisławski jego było bardzo trudne. Gdyby nawet nie zaszedł ów katastrofalny dla nas pokój, p. Kucharski prawdopodobnie porzuciłby swój gabinet, jak porzucił przed kilkunastu laty szereg Ligi Narodowej, jak przed kilkunastu miesiącami porzucił agencję losańską. Jest on zbyt uczciwy, aby pozostał tam, gdzie nie może skutecznie przeciwdziałać szkodnictwu narodowemu.

W liście do marszałka koronnego Niemcewskiego w swoim czasie pisałem, iż może on służyć dowodem, jak szkodliwym na odpowiedzialnym stanowisku, „może być człowiek dobrej woli, ale słaby i nieudolny”. Też same wyrazy mają zastosowanie względem szefa departamentu politycznego, hr. Wojciecha Roztworowskiego. Gdyby Departament Polityczny nie pracował w kierunku neutralności, nie straciłbyśmy linii Brzeźcia. Mało przygotowany do swych odpowiedzialnych zadań, nie umiając dobierać ludzi, hr. Wojciech Roztworowski przyczynił się do zaprzeczania sprawy polskiej.

Produktem pierwszego ministerjum była ustawa Rady Stanu, ustawa urobiona na korzyść Kola międzypartyjnego.

„Kurjer Polski” chwali rząd za beznamietność. Ale beznamietność jest przyczyną bezpłodności. Walka z błędną polityką opartą o chwilowe nastroje mas musiałaby być zadaniem rządu polskiego, walkę tę należało prowadzić drogą pozytywną — przez wyłknięcie

i przeprowadzanie konsekwentne budowy państwa polskiego na przyniemcu z Rzeszą niemiecką opartej.

Powiat chełmski w czasie okupacji.

Chełm, w marcu 1918 r.

W dniu 8 czerwca 1916 r. opublikowane zostało rozporządzenie naczelnego komendanta armji, mocą którego powiaty: Chełmski, Hrubieszowski i Tomaszowski połączone zostały w całość administracyjną z resztą Królestwa Kongresowego, pozostającą pod zarządem władz okupacyjnych austriackich. W ten sposób najwyższe władze okupacyjne przekreśliły gwałt i krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu przez carską dumę i rząd, a jak oświadczało c. k. biuro korespondencyjne wojennej kwatery „uczyniono zadość życzeniu, płynącemu z serca narodu polskiego”.

Nie chodziło wtedy ani o wydobycie zapasów zboża od Polaków, ani o wypaczenie w zarodku zasady samookreślenia ludów, ani o nagromadzenie konfliktów narodowościowych na Wschodzie: przeciwnie, fakt ten wynikał przedewszystkiem z umotywowanego przeświadczenia, że ziemię tę faktycznie są polskie, że wórew polskości niemożliwym jest normalne funkcjonowanie administracji, w końcu wynikał z chęci przeciwstawienia w umysłach Polaków obywateli c. k. zarządu — z tymi, które na każdym kroku gwałciły prawa narodowe Polaków, przedewszystkiem zaś z carską Rosją, która bezprawnym oderwaniem Chełmszczyzny — potępionym przez cały świat cywilizowany — pogłębiła przepaść dzielącą oba narody.

Ruch polski w tych ziemiach — za czasów okupacji przejawiał się nie tylko jako ruch religijny. Miał on raczej charakter społeczno — polityczny.

Na terenie powiatu chełmskiego zorganizowane życie polskie od pierwszych chwil okupacji przejawiało się w żywiołowej sile.

Ta energia polskiego żywiołu — jest świadectwem, że nie żadne prawa naturalnych granic, nie względy historyczne są podstawą aspiracji, podstawą pretensyj polskich do tych ziem. Żądania te tkwią silnie w stanie faktycznym, w woli ludności i jej naturalnym ciężeniu ku polskości.

Poza odwołaniem się do rozstrzygnięcia tej sprawy przez plebiscyt — świadczy już bilans dokonanych prac przez społeczność polską — o prawdziwej fizjonomji tej ziemi. Samorzutnie, bez poparcia władz w pierwszym już roku okupacji, cały powiat pokrył się siecią ludowych szkół polskich; w zdumienie musi wprowadzić fakt, że właściciele polski — szczególnie w tych wschodnich powiatach dotknięci klęskami wojny i zniszczony, utrzymywany w ciemności przez rząd rosyjski, płacił chętnie dość znaczne sumy dobrodziejnie na szkoły polską. Z inicjatywy właścicieli rozpoczęło akcję u władz — co prawda po dzień dzisiejszy bezskuteczna — o zwrot dawnych kościołów rym. — katol. w Chełmie, zabranych w ubieg. stuleciu przez rząd rosyjski i przerobionych na cerkwie prawosławne. Jak informował w r. ub. „Głos Ziemi Chełmskiej” (Nr. 45) właściciele najbliższych Chełma okolic złożyli podanie, zaopatrzone w 1,173 podpisów, żądające rekongregacji tych kościołów.

Również we wszystkich uroczystościach narodowych, obchodach rocznicy 8-go maja, we wszystkich sprawach społecznych i politycznych, obchodzących cały naród polski — wólcianstwo chełmskie wybitny brało udział. W roku ubiegłym np. z inicjatywy wólcian, stawiano krzyże pamiątkowe w czasie uroczystości majowych, a tysiączne rusze wólcian brały udział w manifestacjach w Rejowcu, Siedliszcu, Ochoczu, Sawinie, Bukowej, Świeczach, Wojsławicach, Kunowie i t. d.

W lutym ub. roku stworzone w Chełmie „Komitet Skarbu Narodowego Rady Stanu” i tu — nie mówiąc już o ofiarności inteligencji — złożone zostały znaczne sumy przez wólcian chełmskich, jakby dla zmanifestowania swej chęci przynależności do państwa polskiego, swej chęci ofiary dla dobra tego państwa.

Szkoly ukraińskie — na równi z polskimi — mogły powstać od chwili okupacji samorzutnie bez ograniczenia. Ale nie tylko tu, nie tylko na te-

renie powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego, ale i na Wołyniu ruch ten — jako zorganizowana siła — wcale się nie przejawiał. W Łucku przyszło w r. 1916 do zamknięcia szkoły ukraińskiej przez c. k. władzę, gdyż prawie wyłącznie zwerbowano dzieci polskie i żydowskie. W r. 1916 wniesione zostało do komendy obw. podanie, zaopatrzone 16 podpisami z żądaniem otwarcia w Chełmie ukraińskiej szkoły ludowej. Po zbada- niu okazało się, że petenci są Rosjanami, ludźmi starszymi, bezdzietnymi, przyzem 10 podpisów okazało się fikcyjnych.

W związku z tymi doświadczeniami i władze austr. uważały terytorium na zachód od Buga za bezspornie polskie i ogłosiły tutaj uroczyste akt 5 listopada.

Czy wobec tego stanu faktycznego — zachodzi jeszcze potrzeba pilnego śledzenia przebiegu t. zw. sprawy chełmskiej? Tak. Ten stan faktyczny dobrze był znany zarówno władzom okupacyjnym, które traktat brzeski podpisały, jak i Ukraincom. Oba te czynniki mają w swym ręku statystykę narodowościową, sporządzoną w ub. roku w pow. chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim przez gen. gubernatorstwo lubelskie, określającą cały element ruski tych ziem na 8 i pół proc. ludności chrześcijańskiej. Gdyby wszyscy ewakuowani powrócili do swoich siedzib — to i wówczas element ruski będzie w znacznej mniejszości.

„Ziemia Lub.”

R-ski.

Biskupi polscy w obronie ziemi Chełmskiej.

Jak donosi prasa polska zaboru austriackiego, w toku dyskusji w austriackiej Izbie panów, liczni mówcy omawiali wyczerpująco skłonski zagraniczne, przyzem wszyscy zwracali się przeciwko nieprzejednanemu stanowisku polaków w sprawie chełmskiej, podnosili z naciskiem zasługi min. hr. Czernina, chwaliłi postępowanie Niemiec wobec Rosji i marsz Niemców na Ukrainę, żałując, że wojska austro-węgierskie w tym udziału nie biorą.

Polscy mówcy domagali się korektury ukraińskiego traktatu pokojowego odnośnie do ziem Chełmskich.

Mówca ukraiński arcybiskup hr. Szeptycki wyłożył roszczenia Ukrainy do ziemi Chełmskiej i oświadczył, że na innych warunkach nie mógł przyjąć do skutku pokój z Ukrainą.

Profesor Lammach wystąpił z polemiką przeciw dr. Pattinowi, żądając pokoju z porozumienia, podczas gdy dr. Pattai z powołaniem się na zwycięstwo odniesione przez mocarstwa centralne, wypowiedział się przeciw pokojowi bez aneksji i bez kontrybucji.

Biskup Pelczar oświadczył sprawę polską w imieniu należących do Izby Panów biskupów polskich z katolickiego punktu widzenia, i oświadczył, że ludność polska w Galicji podczas wojny nie tylko była daleką od wszelkiej zdrady, ale poświęcała państwu krew swych synów.

Traktat z Ukrainą oznacza naruszenie praw polaków (podczas tych uwag krzyki na galerji. Prezydent grozi opróżnieniem). Biskup Pelczar wywołał dalej, że polacy chcą żyć z Ukrainą w pokoju, ale tego samego od niej wymagają. Z katolickiego punktu widzenia jest ten traktat nadużyciem, bo przezeń wiara wielu tysięcy katolików zostaje na szwank narazona. Ze stanowiska politycznego jest traktat obrzyhm, pełnym niebezpiecznych skutków błędem, gdyż poprzednio istniał nastrój autostofski, a obecnie otworzyła się między polakami, a Austrią szeroka przepaść. Można było dostać zboża ukraińskiego, nie szkodząc interesom polaków i katolików.

Traktat z Ukrainą musi uleść tak gruntownej korekturze, ażeby ani jedna pięć terytorjum polskie nie została odstąpiona (oklaski u polaków).

Pogłoska a domysł.

Od dłuższego czasu w nastrojach naszego społeczeństwa dominującą rolę odgrywa pogłoska. Zwraca na to uwagę „Monitor Polski” i w sprawie tej pisze co następuje:

Codziennie, niemal co parę godzin rozchodzą się rozmaite wieści, w lot podchwytywane przez opinie, stanowiąc temat do gorączkowych rozstrząsań i dając asumpt do coraz to nowych wniosków i horoskopów politycznych. Toczące się pertraktacje naprzykład w sprawie polskiej pomiędzy działaczami polskimi a niemieckimi i ostatnie podróże polityczne — zrodziły nowy i podatny grunt dla wszelkiego rodzaju pogłosek i przypuszczeń. Jest ich tyle i tak sprzecznych, że w umyśle przeciętnej obywatela, zdala stojącego od arkanów polityki bieżącej, powstaje prawdziwy chaos, odbierający mu wszelką możność zorientowania się w istotnej sytuacji.

Częstokroć najszerszym warstwom naszego ogółu wydaje się, że oto nastąpiła zasadnicza zmiana sytuacji politycznej, zaś w istocie zmieniły się tylko — pogłoski, których cechą charakterystyczną jest to właśnie, że trwają krótko, by miejsca ustąpić całkiem nowym.

Przez cały czas wojny pogłoska odgrywała dużą rolę w nastrojach opinji, nie tylko zresztą u nas, w pewnych wszakże okresach urastała do czynnika niemal decydującego w kształtowaniu się tych nastrojów. Nietylko w luźnych, potocznych rozmowach, lecz i na konferencjach politycznych, w środowiskach poważniejszych, częstokroć jakaś wieść niesprawdzona, jakaś wersja lub poprostu plotka polityczna wpływa na przebieg, na charakter i treść długotrwałych dyskusji. Przy nowych pogłoskach okazuje się, iż poprzednie konferencje były całkiem zbędne, naraziły na stratę czasu i próżne wydawanie myślowej energii. Pod tym względem nie oszczędzamy się bynajmniej.

Pogłoski wywierają najbardziej szkodliwy wpływ na usposobienie ogółu, przyprowadzając go o stan nadmiernego pesymizmu lub przesadnego optymizmu, zawsze bowiem niosą treść jaskrawą, sensacyjną, budzącą trwogę lub radość, nigdy zaś nie zawierają czegoś, co by skłaniało do spokojnych i poważnych refleksji.

Pogłoska jest też stałym narzędziem nierzetelnej agitacji politycznej. To narzędzie niemają, niestety, rolę odegrało w naszych stosunkach wewnętrznych, obniżając poziom kulturalny walk wzajemnych i zupełnie dezorientując opinie publiczną. Wyraz „podobno” stał się tą łutą, przez którą w stronę politycznego przeciwnika kieruje się najcięższe pociski, stał się niejako melodycznym wstępem do zarzutów nieraz najgorszego gatunku i sposobem zagłuszania skrupułów moralnych. Najczęściej w świadomości ogółu ów „wstęp” znika i pogłoska przeistacza się w pewnik. Ileż takich „pewników” krążyło w ciągu lat ostatnich!

W czasach obecnych, tak pełnych niespodzianek, zmian i zwrotów, szerzenie niesprawdzonych pogłosek wyrządza wyjątkowo wielką krzywdę nie tylko jednostkom, nie tylko obozom całym, lecz i niejednej sprawie, która wymaga powagi i skupienia, a może być tak łatwo spaczona wśród zgłuszenia i zamętu.

To prawda, żyjemy w warunkach, w których ogół nie jest należycie i w stopniu zadawalającym informowany o wszystkich interesujących go sprawach. Jest to jedna z najbardziej dotkliwych „konieczności wojennych”, opóźnia bowiem proces dojrzewania myśli politycznej społeczeństwa, które, jak dotychczas, tak chętnie karmi się przeważnie pogłoską i domysłem.

Lecz nawet w dzisiejszych warunkach nie stoi na przeszkodzie, by wszelką pogłoskę przyjmować z należytą rezerwą, po tylu w tej

Hugo Kollataj a czasy obecne.

II.

Reforma Kollataja i chwila obecna.

Reforma szkolnictwa, przeprowadzona przez Kollataja, zapoczątkowana została przez podanie memorjału na sejmie w 1776 roku, dotyczącego zreorganizowania szkół.

Komisja Edukacyjna upoważniła w tymże roku Kollataja do ułożenia planu reformy. Kollataj ułożył przedewszystkiem projekt zwiedzania szkół, od którego miała się zacząć zasadnicza reforma. Projekt został przyjęty przez komisję bez poprawek. Komisja delegowała jednocześnie Kollataja do Krakowa dla przeprowadzenia rewizji. Rewizja została ukończona w przeciągu kilku miesięcy i dała rezultat wręcz świetny. Kollataj ustalił wysokość funduszu, zapisanych Akademji, które wynosiły przeszło 70.000 złotych polskich. Była to suma niezwykle wysoka, tembardziej, że wysokość rocznego dochodu była określona zaledwie do pięciu tysięcy złotych. Wszelkiego rodzaju urzędowania zostały ujęte w rąk arcybiskupa. Wskazywane dokumenty, a także królewskie i t. p. pisma przez Kollataja zwiadowane w jedną całość i wydane jako Pamiątka et Statuta Univers. Czaczewskich.

Jeśli prace około reformowania Akademji krakowskiej posuwały się stopniowo i powoli, to reorganizacja szkół, pozostających w zależności od Akademji, była dokonana w przyspieszonym tempie, bo w przeciągu niemal kilku miesięcy. Zaiste podziwu godną jest ta energia, z jaką udało się Kollatajowi przekształcić w tak krótkim czasie gimnazjum krakowskie i szkoły w Radomiu i Sandomierzu.

Jednocześnie główna szkoła krakowska poddana została powolnej reorganizacji, którą rozpoczął Kollataj od mianowania dziekana wydziału filozoficznego i od ograniczenia dziekanów, obieranych corocznie na podstawie ustawy.

Po tych reformach nastąpiły nowe, jak: zniesienie prawa starszeństwa do katedr, zakaz wydawania atestów astrologicznych, usunięcie średniowiecznych Collegii. Wprowadzono natomiast Cyceerona, ułożono przewidywany plan nauk matematycznych i filozoficznych i utworzone wreszcie seminarjum, kształcące nauczycieli dla szkół wydziałowych. W kilka miesięcy potem Komisja Edukacyjna powołana do oceny prac Kollataja, potwierdziła i wyraziła zgodę na pozostawienie przez niego reformy. W r. 1780 została utworzona reformowana ostatecznie Akademia krakowska, jako Szkoła Główna koronna, sejmowa na trzy wydziały (Betyczny z lekarskim, prawnym i teologicznym), obarowana obowiązkiem sprawowania dozoru naukowego nad wszystkimi szkołami Rzeczypospolitej.

O reformie szkolnictwa, przedsięwziętej przez Kollataja, pisze społecznik jego, Kajetan Koźmian w pamiątnikach swych. Ze względu na bezstronny i obiektywny charakter poglądów Koźmiana, przytoczamy tutaj wyjątki z jego „Wspomnień”, dotyczące reformy Komisji Edukacyjnej:

„Koleżance mojego zawodu szkolnego, dodam tu jedną starego wieku uwagę dla okazania mego współczynnemu tych wielkich zasług, jakie Komisja Edukacyjna i metowie ją składający, wraz z Stanisławem Augustem, w kraju swoimi mądrymi szkołami uwzględniłami położyli. O czem wspominałem w przypisach meich do Ziemianstwa Polskiego, tu obozownie powiem, jako naoczny świadek, jaki te urządzenia w kształceniu młodzieży wywarły wpływ na obywatela młodego plemię, usunąwszy też młódz z pod grząznej i niemilosierdnej surowości prowadzenia O.G. Jeruzół, przez usunięcie całkowicie cielesnej chłosty i zaszczepienie uczucia godności człowieka, i jak to plemie, znów, tak odwróciło się oświeceniem, ludzkością i świątym, wpływało niemiennie na surowych ofców, że ci wobec ich zawstydzili się swoich uprzedzeń, swego groźnego z dziećmi, a następnie z sługami i wólcianami obchodzenia. Już ani w dziejach nie znajdowali chętnych wykazywać surowych surowych surowców.”

*) Kajetan Koźmian — „Wspomnienia”, obejmujące lata 1780 — 1815. Warszawa.

lecz służący, wólcianie zyskiwali w nich swoich patronów i wstawicieli. Przypominali sobie sami młodość swoją, z jaką trwogą i płaczem przenosili się do szkół, bo choć z pod groźnej rodzicielskiej, ale zawsze rodzicielskiej władzy podchodzili pod zwierzchność groźniejszą i sroga niemilosierdnym batgiem. Widzieli, jak ich synowie, szczególnie z domów surowych rodziców, z ochotą, a nawet z radością spieszyli do szkół akademickich, gdzie w nauczycielach nie groźnych zwierzchników, lecz łagodnych doradców, przewodników i prawdziwych ojców znajdowali. Zaczęli się więc spozstrzegać i przekonywać ojawie, że groźne prowadzenie młodzieży wszczepia w jej serce twardość, uporczywość, surowość i głuchą ją czyni na płacz ludzkości i uczeni w sobie przyczynę tego w groźnym z niemi postępowaniu i w domu rodzicielskim i w szkołach, spozstrzegali, że przez wkorzeniony nałóg nie innego nie robią, tylko dziełom, sługom, wólcianom oddają te same rządy, które w szkołach od swoich nauczycieli odbierali; aż nakoniec pozbyli się tego fałszywego wstydu, przynależą się, że błędnie wychowywani byli, który najtrudniejszym jest do zgwałcenia, bo upokarza przed młodszem od siebie pokoleniem.

E. K.

(Dok. nast.)

mierze doświadczeniach. Czynie tak należy, gdyż jeśli zawsze nawet w czasach normalnych, pogłoski wywierają wpływ szkodliwy na nastroje ogółu, to tembardziej obecnie, gdy pozbawiają nas tak niezbędnej równowagi.

Zmora.

W jednym z pism petersburskich napotyknęliśmy feljeton Piotra Ryssa, który za motto dał następującą cytację z „Biesów” Dostojewskiego: „Jeżeli niema Boga, to jakimże wóbec tego jestem kapitanem?”

Artykuł ten brzmi dosłownie. „Jeśli nie obawiam się strasznej prawdy — czytacie dziś Dostojewskiego. Pokonajcie w sobie strach przed prawdą, pogódźcie się z obłędnie straszną genialnością jego jasnowidzenia... Rosja dzisiejsza — to „Biesy”, pełna beznadziejnych namiętności, podłości, braku wiary, kłamstwa, wstępnictwa.

Dostojewski napisał bajkę. Jej fabuła — to parodia. Jej styl — proklamacja. A kiedy czyta się tę dziwną i genialną bajkę, czuje się, że prawda, ała i podła, naigrawa się z czytelnika i chłozuje po twarzy.

Oto Bercowski — ojciec, który zapewnia, że my, „jako zbyt przedy ludzkie, zbyt pospieszyliśmy się, względem naszych chłopków zaprowadziliśmy modę... pokładaliśmy im wieniec laurowe na zawieszono głowy”...

Dlaczego? Bo u nas, ściśle biorąc, wszystko robi się „z braku zajęcia”, tymczasem, — „żeby uzyskać szczęście — potrzeba pracy, trzeba wysiłków”. Ale „my nigdy nie będziemy pracowali”. I dlatego, „opinię o nas będą mieli ci, którzy zamiasz nas pracowali, to jest ciagle ta sama Europa, ciagle ci sami niemcy, — dwuchsetletni nauczyciele nasi”.

A oto srogi, mówiący w imieniu autora, Szatow: „Przejrzel nas przez palce”. „A utraciwszy łączność z ludem staje się bądź ateistą, bądź obłąkany”...

Ala... „ateizm rosyjski nigdy poza ramy kalam-buru nie wychodził”... A rzecz główna, że ci „ludzie z papieru” nienawidzą Rosji. „Oni pierwsi poczuliby się niebezpieczni, gdyby Rosja w jakiś sposób przebudowała się, choćby według ich planu, gdyby stała się bogatą i szczęśliwą. Nie mieliby ko go nienawidzić, nie mieliby na kogo płuć, nad kim się nakazywać”.

Na czemże polega błąd zasadniczy? Na tem, że „socjalizm... zamierza budować na zasadach nauki, teorii wytłumaczenia”. A w rzeczywistości — „ludzie łączą się i poruszają na mocy swej siły... a jest nią sila obywatelskiego stwierdzenia swego istnienia i negowania śmierci”, rzecz prosta, śmierci duchowej. „Bóg jest syntetyczną osobowością całego narodu, wziętego od początku jego istnienia do końca. A „kiedy bogowie stają się ogólnymi, umierają oni i wiara w nich umiera razem z narodem”.

Tak, Szatow wierzył, że socjalizm, negowany przez, jest też Bogiem. Czy wierzył w to Piotr Wiercholewski, Liputin i inni? Rzecz prosta, że nie. Oni, jak czarci, obracali się w świecie obcyim sobie, w świecie wyzyskiwanych przez nich idei. Oni wiedzieli o tem, co udawadniał Samarow: „u nas, w Rosji i ruszać się niema po co...” Jeśli nie padną kamienie, to wszystko inne rozplynie się w błocie. Święta Rus najsmiejli jest zdolna do operacji się czemusi... Święta Rus — to kraj drewniany, „słabi i niebezpieczni...” Jest w Europie „państwo kamienne, tam jest się o co opierać”.

A „rosyjski Bóg nieprawomyślny”, naród obey moralnym nakazom... dla rosyjskiego człowieka honor to tylko zbytni ciężar... w ciałach jego dzieciach. Wyrażam „prawem do hańby można go pociągnąć najłatwiej...” Potwierdza to Piotr Wiercholewski, dla którego „cał wszystkiego jest „jak przed własnym zianiem”.

I oto lekce sobie ważę naród, manjacy przybłdy i Smierdliakowie robią rewolucję i tworzą teorie, na wzór Szgalowa. Panującej: „Wzyskując z bezgranicznej wolności, stwarzam bezgraniczny despotyzm. Ludzkość dzieli się „na dwie nierówne części”. Jedna dziesiąta otrzymuje wolność osobistą i bezgraniczną władzę nad pozostałymi dziesięcioma dziesiątymi.

I cóż to — podłość? Bynajmniej! Szgalow jest pewien, że nie proponuje „podłości, lecz raj ziemski, jakiego niema na ziemi...”

Dlatego też jazda — „całą silą pary przez błoto”, do tego socjalnego reju, bądź do socjalnej rewolucji Wiercholewskiego. O, ale ten jest ściany, ścisły w myśleniu... Przedewszystkiem obniża się stop... wykształcenia, nauk i talentów”, wysoki bowiem stopień „dostępną jest wyższymi zdolnościami, a te są zbyt rzadkie...” „Każdy geniusz, zginięiony w zarodku. Wszyscy do jednego mianownika, równość zupełna”. Rozumie się — „szkoda, że niema proletariatu. Ale będą, będą bo do tego się zmierzają”.

Do tego prowadzą proletariaty Wiercholewscy, którzy, rzeczywiście, już istnieją, choć byli tylko tworem fantazji Dostojewskiego.

Myśli, frazesy, słowa, wszystko dzisiejsze, czego jesteśmy świadkami, żywem wyrwane z „Biesów” i według nich buduje się historję.

Straszna, potworna zmora!...

Oby o Polsce.

W Sztokholmie, nakładem Björcka i i Børrjessona, wydana została książka d-ra Antoiniego Rysströma p. t. „La Pologne et son Reblissement”.

Wystąpienie narodowych demokratów z Koła polskiego.

Przez piątek i sobotę odbywały się w Krakowie, w sali Towarzystwa lekarskiego, obrady męów zaufania stronnictwa narodowo-demokratycznego z całego kraju, z udziałem posłów tego stronnictwa. Przedmiotem obrad było stanowisko, jakie zająć mają posłowie parlamentarni tego stronnictwa, z powodu uchylenia się Koła polskiego od głosowania w Radzie państwa nad projektem budżetowym.

O wyniku tych obrad donosi „Głos Narodu”:

„Posłowie grupy narodowo - demokratycznej wystosowali do prezydium Koła polskiego obszernie pismo, w którym oznajmiają, że „za zgodą kierujących organów stronnictwa, występują z Koła polskiego”.

Zasadnicze motywy tego kroku streszczono są w ustępie:

„Decyzję tę powzięło nasze stronnictwo, którego nacelną zasadą jest idea narodowej jednności i solidarności, z tem przekonaniem, że dalsze pozostawianie nasze w Kole polskim nie da się pogodzić z obowiązkiem solidarności narodowej i z utrzymaniem tego programu narodowego, które Koło polskie i Koło sejmowe w uchwałach majowych roku zeszłego jednomyślnie przyjęło”.

Więści z Rosji.

Antysemityzm na Ukrainie.

Wychodzący w Kijowie dziennik żargonowy „Naje Cajt” donosi, że do nowych punktów ukraińskich, ani do formujących się tam kadrow milicji ukraińskiej nie przyjmują wcale żydów. Nowe banknoty, jakie szkuje rząd ukraiński nie będą już miały napisu żydowskiego.

W Kijowie o mało nie doszło do pogromu z powodu zatargu oficera z żydem, który wziął od niego 25 rb. za zmianę banknotu 1000-rublowego na mniejsze. Lud tak był wzburzony, że żydzi już pozamykali sklepy.

W Taszkencie.

W Taszkencie, jak donosi „Utro Rosji” partja muzułmańska „Ulema” urządziła manifestację, przeciw której wystąpił czynnie bolszewicy.

Doszło do starcia. Zabito 16 sartów i żołnierzy. Liczba rannych znaczna. Śród zabitych jest gen. Smirniński.

Oficerowie, rozstrzelani w Sewastopolu.

„Wolny Jug” zamieszcza wykaz oficerów, rozstrzelanych podczas rzezi w Sewastopolu.

Oto wykaz nazwisk ofiar zezwierzczenia marynarzy rosyjskich:

1) Mularow Władysław podp., 2) Sierkow Konstanty lejtnant, 3) Tiewaszew Grzegorz kap. 2 stopnia, 4) Salow Mikołaj kap. 2 stopnia, 5) Wedernikow Grzegorz lejtnant, 6) Swinid Aleksiej kapitan 1 stopnia, 7) Nowicki wice-adm., 8) Aleksandrow Aleksander kontr-admirał, 9) Pawłowski lejtnant, 10) Kalistow Mikołaj kapitan 2 stopnia, 11) Polanski Zenobiusz lejtnant, 12) Ketric Juljusz gen. lejtnant, prezes wojennego sądu morskigo, 13) Kuzniecow Jan kapitan 1 stopnia, 14) Kaśkow Mikrofan kontr-admirał, 15) Kortikowski Wiktor lejtnant, 16) Grewow Mikołaj st. lejtnant, 17) Krauze mieczman, 18) Jotikowski mieczman, 19) Tomaszewicz lejtnant, 20) Dybko podp., 21) Pysznow kapitan 2 stopnia, 22) Kondratienko lejtnant, 23) Heftman lekarz, zabity przypadkowo, 24) Bogdanow Sergiusz lejtnant, 25) Bol mieczman, 26) Orlik Wasyl kapitan 2 stopnia, 27) Klimow lejtnant, 28) Dubnicki lejtnant.

Okradzenie austriaków.

Do zamieszkałych w jednym z domów przy ul. Mikołajewskiej poddanych austriackich, jak donoszą pisma petersburskie, Szyrechera, Grossmana i Werszaua zgłosiło się dwóch ludzi, podających się za przedstawicieli władz, oświadczyli przytem, że austriacy trudnią się spekulacją, przeło mają oni rozkaz dokonania rewizji.

Wynikiem rewizji było przywłaszczenie sobie 7000 rb., przyczem „rewidenci” zbiegli bezkarnie.

Śród dziennikarzy.

W Moskwie odbyło się zebranie dziennikarzy, na które przybył też z Petersburga dziennikarz Rojecki, który przedstawił najbliższe zadania moskiewskich i petersburskich dziennikarzy.

Według oświadczenia Rojeckiego, dziennikarze petersburscy postanowili w najbliższej przyszłości wydać memorandum o wolności prasy. Proponował on dziennikarzom moskiewskim przyłączenie się do tego memorandum.

Postanowiono podjąć prace przygotowawcze, mające na celu zwolanie wszechrosyjskiego zjazdu dziennikarzy.

Postanowiono podjąć kroki co do wydawania poniedziałkowych numerów pism, celem przysięcia z pomocą bezrobotnym dziennikarzom i zecerom.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 21 marca 1081 r. Zmarł w Osjaku król Bolesław śmiały.

1609 r. Urodził się w Krakowie król Jan Kazimierz.

1863 r. Oddział dyktatora Langiewicza przekroczył granicę austriacką.

Imieniny. D. i B. Benedykta Op.

Jutro Śiedmiu b. N. M. P.

W kasie przemysłowców

Kasa przemysłowców warszawskich w ciągu 48-letniego istnienia zawsze wyróżniała się swoją obywatelską działalnością. Od klientów pobierała ona umiarkowane procenty, wyróżniając się jaskrawo od wielu insytyucji kredytowych warszawskich, powstałych w czasach późniejszych, które pod płaszczykiem różnych dodatkowych opłat: wpisowych, za wywiady, asekuracyjnych i t. p. uprawiały krzyżującą lichwę.

Pracowników swoich kasa wynagradzała lepiej od wielu insytyucji kredytowych i dbała o zabezpieczenie ich starości i niezdolności do pracy.

W takim stadium Kasa przetrwała 3½ roku z okładem toczącym się obecnie wojny, nie wydając żadnego z pracowników, jak to uczynili inne banki, np. bank łódzki.

Lecz obecnie coś się popsuło w państwie duńskim. Z dniem 1 kwietnia r. b. zarząd kasy wywolił miejsca 12 urzędnikom i to takim, którzy na służbie w Kasie przemysłowców spędzili całe szeregi lat.

Tak np. jeden z nich przesłużył lat 22 i miesiąc 3, drugi lat 19 m. 5. Urzędnikowi temu d. 1 listopada r. b. kończy się okres dwudziestoletni, dający prawo do podniesienia z Kasy przemysłowców pewnego funduszu emerytalnego. Dalej idą urzędnicy, służący lat 16 m. 5, lat 16 m. 2, lat 11 m. 6, lat 8 m. 3 i t. d.

Wydalenie to jest umotywowane względami oszczędnościowymi.

Zrozumiałem to jest, że okoliczności chwili obecnej są nad wyraz ciężkie dla wszystkich insytyucji kredytowych, ale dlaczego członkowie Rady i Zarządu w ciągu lat 3, od r. 1914 do 17 włącznie wybrali za posiedzenia opłat żelonowych łącznie rb. 60034 i kop. 38, które według brzmienia § 46 ustawy Kasy przemysłowców powinny być wypłacone z czystych zysków, których w ciągu ubiegłych lat 4 kasa zupełnie nie dała.

Wszakże na godności te Kasa powołuje zawsze ludzi bardzo zamożnych, właśnie dlatego, żeby się na opłaty żelonowe wcale nie oglądali.

Gdyby członkowie Rady i Zarządu Kasy w myśl ustawy rzekli się swoich opłat żelonowych, nie zasłaby prawdopodobnie potrzeba wydalenia w chwili tak strasznej, jak obecna, 12 pracowników i być może doszczętnego zrujnowania 12 rodzin tych ludzi.

Ala to nie wszystko. Rozmach oszczędnościowy sięgnął dalej. Tu trzeba zaznaczyć, że najniższe wynagrodzenie pracownika biurowego w kasie wynosi marek 125 miesięcznie. Suma ta jest za mała, żeby za nią żyć, a za wielka, żeby umrzeć. Takie wynagrodzenie pobiera 3 pracowników. Dalej idą pensje wyższe. Otóż najniższą pensją ma być odtąd 300 marek miesięcznie. Ala znowu warunek. Ta kategoria urzędników kasy musi stoczyć ze sobą pojedynek amerykański. Musi losować. Kto wyciągnie białą gałkę, zostanie na posadzie, kto czarną — musi ustąpić z d. 1 października r. b., a gałek tych jest po połowie, to jest 50% personelu znowu od października zostanie pozabawionych chleba i wyrzucenych na bruk warszawski. Czy pracownicy Kasy przemysłowców mogą się zgodzić i czy się zgodzą na wapiłwe dobrodziejstwo swoich chlebobawców, pokaże najbliższa przyszłość.

Goście.

Onegdaj przybyli do Warszawy czterej oficerowie armji gen. Dowbór-Muśnickiego i zatrzymali się w hotelu „Bristol”.

Wśród przybyłych znajdował się kapitan Rudnicki i chorąży Konakordzki.

Ostatni należał do szwadronu ułanów rotmistrza Plissowskiego, który ze swoim oddziałem w czasie od 10 stycznia do 3 b. m., wydzieliwszy się uprzednio z 12 dywizji armji, przebił się z Odessy do Bobrujska.

Goście przybyli do Warszawy w charakterze prywatnym.

Sprzedż kart chlebowych.

Wskutek zwiększenia normy cukru i dodania maki pszennej na okres bieżący wartość kart chlebowych odpowiednio się podniosła.

Pokąfni specjaliści placą obecnie po sześć marek za całą kartę chlebową, gdy niedawno jeszcze nabywano taką kartę za cztery marki.

„Punktualność” tanich kuchni.

W tanich kuchniach dla inteligencji wydają obiady od godz. 12 i pół do 4 pp. Zawyczać panuje tam ścisła i przed kasą tworzy się długi ogonek. Pomimo to kuchnie przestrzegają naderwyczejnie punktualności i ani na 5 minut przed 12 i pół nie wpuszczają

konsumentów, nie zważając na to, że ci stukają i dobijają się o to, żeby ich wpuszczono. Często też otwierają lokal kuchni ze znacznym opóźnieniem, ale nigdy o 5 minut wcześniej.

Pierwsi stołownicy muszą też długo czekać, zanim im podadzą jedzenie, bo personel nie zdążył jeszcze przyszykować się na przyjęcie. W ten sposób personel sam powoduje potem większy ścis i długie oczekiwanie na obiad.

Roboty w polu.

Dzięki pięknej pogodzie w całej Polsce roboty wiosenne na polach są w pełnym toku. Grunty wszędzie po stajaniu śniegów dobrze wyschły. Osziminy przeważnie przelinowały dobrze. Siew zbóż jarych w wielu okolicach opóźniony, z powodu braku koni do orki.

Z Mokotowa.

Życie Mokotowa plynie nazbyt wąskim korytem. Gdy w innych dzielnicach ludzie dążą do bliższego nawiązania kontaktu między sobą, Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa liczy nieznaną zaledwie liczbę członków, których wszystkie wysiłki skierowane są ku polepszeniu warunków tego przedmieścia, pozostawionego własnemu losowi. Szkoda, że wśród mieszkawców Mokotowa tak słabo rozbudzone jest dążenie do życia kolektywnego. Przy wspólnych wysiłkach daleko łatwiej osiągnąć pewne zakreślone cele, stanowiące bądź co bądź elementarne potrzeby tego przedmieścia.

Niedawno naprzykład — wskutek zamknięcia bazaru ziemniaczanego przy ulicy Langierowskiej, gdzie znalazłono znaczną ilość żucznych ziemniaków — ludność Mokotowa pozbawiona była zupełnie możliwości nabywania ziemniaków kontyngentowych. Również odczuwać się daje w znacznym stopniu brak chleba karłowatego, który dowieziony w niezbyt znacznej ilości do składowi o godz. 8 rano, w przeciągu godziny zostaje wypzedany. A dalej na potrzeby kilkudziesięciu tysięcy mieszkawców Mokotowa jeden skład opalowy przy ulicy Puławskiej, nie może podać w żadnej mierze, co jest winą centrali opalowej. Czemu jednak ten jeden na cały Mokotów skład opalowy otwierany jest dopiero koło godziny 9 rano, a zamykany o godz. 3 popoł. gdy tymczasem wszystkie sklepy opalowe w naszym mieście otwarte są od 7½ rano do zmierzchu. Na tę niedogodność powinna zwrócić uwagę sekcja opalowa, interpellując w tym względzie składników mokotowskich.

Zwracano już swego czasu uwagę na rozpaczliwy stan bruków mokotowskich, których doprowadzenie do porządku jest koniecznością, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przechodniom na każdym niemal kroku.

W obecnej porze niebezpieczeństwo to tembardziej jest groźne, śnieg i deszcz bowiem zwiększają je, a gdy przychodzą mrozy przejście przez ulicę staje się wręcz niemożliwością.

Na tę niedogodność zwrócić powinny uwagę właściwe czynniki, a w pierwszym rzędzie Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa, występujące do władz magistrackich z żądaniem, poparcie odpowiednie mi motywy.

Ktokolwiek ma styczność z przedmieściem mokotowskim, zdziwiony jest szeregiem niewygod, na jakie narażony jest każdy mieszkawiec Mokotowa, pragnący dostać się do Warszawy. Chodnik, naprzykład, na ulicy Puławskiej w kilku miejscach jest niezdolny do użytku; wyboje i wgłębienia zwłaszcza po stronie numerów parzystych, czynią na przechodnia niemal na każdym kroku. Niebezpieczeństwo to zwiększa się jeszcze wieczorem, gdyż słabe oświetlenie i niefortunnie umieszczone lampy elektryczne w nocy nie przyczyniają się do omijania wyrw i wyboi ulicznych.

Przed niedawnym czasem przystąpiono do układania nowego chodnika po stronie domów nieparzystych, czemu jednak ominięto stronę parzystych, — niewiadomo, — gdy tymczasem właśnie ta ostatnia strona wymaga gruntownej reparacji i naprawy. Jezdnia również nie odpowiada elementarnym bodaj wymaganiom podróznego nawet miasteczka. Kamienie brukowe ułożone są nierówno, powodując dość często potykania i upadki koni, nie mówiąc już o ludziach — wieczorną — zwłaszcza — pora.

Na tę niedogodność zwrócić uwagę powinien magistrat m. Warszawy, doprowadzając bruk Mokotowa do takiego przynajmniej stanu, w jakim znajduje się bruk na Pradze, — czemuż bowiem mokotowskie przedmieście ma być upośledzone i w gorszym znajdować się warunkach, aniżeli przedmieście praskie.

Nowe szyldy.

Zamiast poździejowanych, wielkich szyldów, zaczęto na niektórych miejscach przybijać szyldziki z surowego drzewa białego, na którym czarną farbą jest namalowane nazwisko właściciela. Szyldziki te przybijają obok drzwi sklepu, a nie nad niemi. Pod względem estetycznym wygląda to okropnie.

140 insytyucji.

Podług informacji prasy żydowskiej, do gminy starozakonnych w Warszawie zgłosiło się z prośbą o wsparcie dla swych członków na święta aż 140 insytyucji. Ponieważ wiele insytyucji tego zapewne nie czyniło, przeło rodzi się pytanie, ile też jest insytyucji żydowskich w Warszawie razem.

Kłopot z cukrem.

Na wielkanoc żydowska miał być sprowadzony do Warszawy specjalny cukier „święteczny”, którego jeszcze dotąd nie sprowadzono z następującej — podług prasy żyd. — przyczyny: „Dowóz wstrzymał rabin z Kutna, twierdząc, że worki, które przygotowane w cukrowni kutnowskiej, nie są dość koszerne”.

„Chciano z tego powodu kryształ pakować w beczki, ale to może spowodować znaczne straty; bo w razie zerwania się klepek, cały kryształ się rozsypie. Komisja warszawska wysłała w tej sprawie specjalnego delegata do Kutna”.

Palestyna zamiast Argentyny.

Rozporządzając milionami żyd. Tow. kolonizacyjne „Lea”, która dotąd wspięrało kolonizację żyd. w Argentynie, postanowiło zaniechać form swej działalności i całą energję skierować na Palestynę, gdzie otwierają się znaczne szanse dla rozwoju kolonizacji żydowskiej.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Wiosna.

Dzisiaj rozpoczyna się pierwszy dzień wiosny kalendarzowej, który i w rzeczywistości jest prawdziwie wiosnianym, cudowna bowiem pogoda dopisuje nam już od tygodnia.

W marcu jest to faktycznie rzadkością i od bardzo dawnych lat nie pamiętamy tak pięknego początku wiosny kalendarzowej jak mamy w roku bieżącym.

Sprawy lokali szkolnych.

W poniedziałek odbyło się wspólne posiedzenie wydziału szkolnictwa i komisji do spraw lokali szkolnych w obecności inspektora szkolnego m. Łodzi i jego pomocnika. Przewodził inż. Tymowski.

Rozpatrywano 90 kwestionowanych spraw mieszkaniowych, z których po wysłuchaniu ekspertów, delegowanych do zbadania lokali szkolnych na miejscu, cały szereg lokali w pewnych dzielnicach uchwalono wywolić od 1 kwietnia r. b. W innych zaś lokalach zdecydowano zażądać odpowiednich remontów.

Z wydziału nies. pom. biedn.

Wydział niesienia pomocy biednym postanowił zmniejszyć liczbę dzielnic zaopieczonych z 12 na 6, o.az skasować 8 podkomisję, które pośredniczyły między dzielnicami i wydziałem. Takie postanowienie spowodowało zmniejszenie ilości wspieranych, jak również chęć zmniejszenia kosztów administracyjnych. Nowy podział ma obowiązywać od 1 lipca.

Wsparcia na opał były dotychczas wydawane w przeciągu 5 miesięcy. Obecnie postanowiono przedłużyć wydawanie wsparć w naturze jeszcze o 1 miesiąc, t. j. do 1 maja. Drzewo będzie wydawane po 1, 1 i pół i 2 pudy na rodzinę, zależnie od ilości członków jej.

Mieszkania letnie.

Cena mieszkań letnich w okolicy Łodzi wzrosła o 100% z porównanie z rokiem ubiegłym. Leczni właściciele willi, oraz właściciele, którzy wynajęli mieszkania przed kilkoma miesiącami i otrzymali zadatki, zwracają je obecnie, aby od nowych lokatorów otrzymać wyższe ceny najmu. Jak się dowiadujemy, liczni amatorowie świeżego powietrza zgadzają się na wygórowane ceny wobec tego, że wyjazd do dalszych okolic, lub zagranicę połączony jest z wieloma trudnościami.

Wakacje w szkołach.

Większość szkół łódzkich zaprzestała już lekcji, aby dać możność młodzieży szkolnej odbycia rekolacji i spowiedzi wielkanocnej.

Wakacje świąteczne we wszystkich szkołach — tak średnich jak i początkowych — rozpoczynają się od soboty.

Z uniwersytetu ludowego.

W uniwersytecie ludowym wykłady trwać będą do przyszłej środy.

Dzisiaj wykładają będą: od 6—7 p. Dippel „O kooperacji“ i od 7—8 dr. Mierzyński „Stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze na ziemiach Polski“.

Jutro od 6—7 p. n. Sterling-Okuniewska opowie „O życiu roślin“ z obrazami świetlnymi, od 7—8 zaś sędzia Kempner mówi będzie „O ustroju państwowym Anglii“.

W sobotę wreszcie, od 6—7 pani Ada Sobolewska wypowie pogadanki o Mickiewiczu i od 7—8 prof. Szymański — o Słowackim.

Ziemniaki do sadzenia.

Komisja zagonków będzie w roku bieżącym, jak i w latach poprzednich rozdawać ziemniaki do sadzenia. będą one rozdawane w najbliższym czasie w miejscach, a mianowicie przy ul. Przejazd Nr. 4 i na Widzewie w składzie niemiarni.

Z domu izolacyjnego.

Pensjonarzy 2-go domu izolacyjnego, żydów, przeprowadzeni będą na światła żydowskie do 1-go domu izolacyjnego ul. Karola 28, gdzie dla wszystkich żydowskich chorych urządzono kuchnię rytualną.

Z wydziału budowlanego.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału budowlanego zezwolono na rozbiórkę następujących domów drewnianych: Z. Ciera, ul. Zielona Nr. 22 (Balut), Juliana Borowskiego, Aleksandryjska 23, Henocha Biatta, Kielma 22 i Mishala Omencetera, Kijowska 8, oprócz tego zatwierdzono plan na urządzenie parkanu na posesji S. Eisnera, Piotrkowska 349.

Nowe kursy.

Zarząd szkoły rzemieślniczej łódzkiego chrześcijańskiego Tow. dobroczynności zamierza otworzyć nowe kursy w celu wykształcenia palaczy kotłowych, pomocników majstrów murarskich, monterów, elektrotechników. Kursy otwarte zostaną po zgłoszeniu się 15 kandydatów. Oplata wynosić będzie 2 marki miesięcznie.

Mają pieniądze.

Hotel „Bristol“ w Łodzi, na rogu ulic Zawadzkiej i Zachodniej nabył w tych dniach od poprzedniego właściciela niejaki K. z Piotrkowa, za sumę 350,000 rb., zapłaconą w gotówkę.

Nowy nabywca tak znacznego majątku „dorobił“ się podobno podczas obecnej wojny, która nie dla każdego jest tak „błogostawiona“.

Z robót miejskich.

Wzdłuż ulicy Rokicińskiej wydział planacji miejskiej przystąpił do kopania dołów na sadzenie drzewek.

Ulica Przędzalniana, począwszy od Rokicińskiej w kierunku południowym jest obecnie przebrukowywana.

Teatr Polski.

Dzisiaj Teatr Polski daje jedną z najlepszych komedji Zygmunta Przybylskiego w 4-ach aktach p. t. „Dziurawca z Olesowa“.

Doskonała robota sceniczna, nadzwyczajny humor polski i arcyzabawne sytuacje wroczą „Dziurawca z Olesowa“ duże powodzenie.

W przedstawieniu bierze udział cały zespół teatru z p. Frączkowskim w roli tytułowej.

XXI koncert popołudniowy.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 24-go b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się XXI koncert popołudniowy pod dyr. B. Szulca. Koncert poświęcony będzie twórczości Czajkowskiego. Jako solista wystąpi młody pianista S. Serebryński, uczeń prof. F. Halperna. W programie koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego.

Z „Uzdrowiska“.

Zapisy chorych (kobiet) do „Uzdrowiska“ na sezon IV odbywać się będą w niedzielę, dn. 24-go i w poniedziałek, dn. 25-go b. m., od 11 ej do 12 ej przed południem, w kancelarii Towarzystwa „Bykur Cholim“ przy ul. Cegielińskiej Nr. 57. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Działalność sjonistów łódzkich.

„Łódzki Tageblatt“ donosi: cOnegdaj wieczorem odbyło się zebranie komitetu sjonistycznego w lokalu Domu Ludowego. Zagał posiedzenie radny Uryson, wskazując w przemówieniu swem na szereg prac, podjętych ostatnimi czasami przez łódzki komitet sjonistyczny. Między innymi, komitet ten zorganizował wiele zrzeszeń sjonistycznych, zebrał w ciągu trzech miesięcy 10,000 mk., utworzył „Klub żydowski“, zainicjował podróże do władz polskich w Warszawie delegacji w sprawie wniesienia kurji przy wyborach do gminy żyd. itd.

Następnie radny dr. Rosenblatt szczegółowo omawiał stan polityczny wszechświatowej organizacji sjonistycznej i zobrazował pracę frakcji żydowskiej w łódzkiej Radzie Miejskiej, mówił też o podziale pieniędzy zaopieczonych z Ameryki i nawoływał do okazania pomocy komitetowi sjonistycznemu w jego pracach.

Zebranie postanowiło zbierać składki miesięczne w minimalnej wysokości 1 mk. 25 fen., z których 1 mk. pójdzie na organizację krajową, zaś 25 fen. na rzecz organizacji łódzkiej“.

Otrzymałmy z prośbą o umieszczenie następujący

List otwarty.

Niżej podpisany inspektor szkolny okręgu m. Łodzi otrzymał w ciągu stosunkowo krótkiego czasu swego urzędowania sporą ilość skarg, zażaleń, a także (muszę to dodać dla ścisłości) pochwał, dotyczących działalności nauczycielstwa powierzonego mi okręgu.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Społeczeństwo interesuje się szkolnictwem, współdziała z władzami szkolnymi, informuje o spostrzeżonych niewłaściwościach, oddaje należne uznanie lepszym jednostkom i t. p. Zachodzi jednak w tej sprawie jedno, a wymowne

B. P.

Ewa z Lothów

Frenkenbergowa

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 20 marca 1918 roku, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok, z domu przy ulicy Średniej Nr. 61, odbędzie się dziś o godz. 1 po południu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

1769—1

Mąż i dzieci.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy złożyli nam dowody współczucia z powodu zgonu naszego nieodżałowanego drogiego Ojca

Adolfa Goldberga

oddając ostatni hołd Jego szczenkom, szczególnie zaś za serdeczne słowa, wypowiedziane nad mogiłą, składają z głębi serca płynące dzięki

1761—1

Dzieci.

Dnia 20 b. m. zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 61

B. P.

SZYMON HIRSZMAN

kupiec i obywatel łódzki.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, dnia 21 marca o godz. 2 i pół po poł., z domu żałoby przy ul. Dzielnej 25, na cmentarz żydowski, o czym zawiadamiają stroskani

1741—1

Żona i rodzina.

„ale“, mianowicie: owi życzliwi dla szkolnictwa zapominają swoje skargi i zażalenia a nawet pochwały zaopatrywać podpisem (jestem skromny, do braku adresu nie mam pretensji). Pytam się przeto wyżej wzmiankowanych życzliwych, czy czynią to przez reminiscencje minionych, chwali Boga, czasów, kiedy to „donosy“ były brane pod uwagę i wyrządzały niezliczone przykrości Bogu ducha winnym ludziom dlatego tylko, że narazili się temu, lub innemu nikczemnikowi.

Jestem zdania, że ludzie, mający pretensje do oceny działalności nauczyciela, obowiązani są znać się także na wartości anonimów.

Wobec niniejszego niedowzmacznego wyjaśnienia stanowiska mojego co do wartości tego rodzaju bezimiennych elaboratów mam nadzieję, że nadsyłanie mi anonimów tak ganiących, jak i chwalejących nauczycielstwo powierzonego mi okręgu szkolnego, jako bezcelowe i ubliżające, ustanie.

Inspektor Grabliński.

PABJANICE.

Zebranie zw. zawod. „Praca“.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków związku zawodowego przemysłu włóknistego „Praca“.

Z odczytanego sprawozdania z działalności związku wynika, iż w kasie pozostało na dzień 31 grudnia 1916 r. mk. 1,287, w ciągu roku 1917 wpłynęło mk. 469, razem mk. 1,756; wydano w 1917 r. mk. 380, pozostało saldo na dzień 1 stycznia 1918 r. mk. 1,376.

Sprawozdanie z działalności dwóch kuchni wykazuje, iż wpłynęło za towary w ciągu 1917 r. l.k. 71,917, koszty administracyjne wynosiły mk. 4,819, utrzymanie personelu mk. 6,051, obiady bezpłatne i herbaty mk. 2,558.

W ciągu roku 1917 wydano w obu kuchniach obiadów 124,384 płatnych,

14,450 bezpłatnych, herbaty 894 szklanki, 491 płatnych, 4,162 bezpłatnych, chleba 84,060 funtów płatnych i 79—bezpłatnie.

Do zarządu na miejsce ustępujących członków wybrani zostali ponownie pp. Piechota Teofil, Kanar Józef i Szobelski Antoni; do komisji rewizyjnej pp. Wład. Brzozowski, Knop Bron. i Skowroński Konrad.

W końcu zebrania p. Mieczysław Tomczak mówił o znaczeniu i wpływie polskich związków zawodowych na życie społeczne, kulturalne i narodowe rzemieślników.

Nadesłane.

Vertex

z diaplanowego drutu, najpiękniejsze lampki oszczędnościowe



Przedstawiciel E. TUWIN

WARSZAWA, LESZNO 12.

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35

Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7.
w niedzielę od 10 do 1-ej. 671—3

Skradzono 2 paszporty na imię Gotlieba Szmidta i Reinolda Szmidta, wydane w Ożorkowie, z z dwoma wekslami po 200 rub. podpisanymi przez pana Czajkę i 800 rb. gotówką. 1896-1

Pokój

jeżeli lub dwa elegancko umeblowane, z zupełnie oddzielnym wejściem, ze światłem, bez włączenia na cenę, poszukuje. Oflerty pod „F. S.“ w aam. „Głoszyny“ 1544-3-1

Sala teatru

Scala

Pr. zątek o godz. 7 i 9 wieczorem.

Gościnne występy teatru „MIRAZ“ z Warszawy

Dzisiaj powtórzenie wczorajszej premjery

Cały zespół w nowym repertuarze.

Kasa czynna od 11 do 2 i od 5 wiecz. 1757—1

Co się dzieje na Syberji?

W Rosji już tak od tygodni szwankuje komunikacja pocztowa i telegraficzna. W Petersburgu, owem centrum dawnego caratu, oddawna już nie wiadzą o odległych prowincjach syberyjskich, o Kaukazie, czy Turanie. Tylko od czasu do czasu wypada wiadomość, która rzuci nieco światła na to, co się dzieje w tych nawpół cywilizowanych okolicach. Można z tych wieści wywnioskować, że rewolucja i tam spowodowała chaos.

Wiadomości z Syberji głoszą, że w Irkucku miały miejsce krwawe walki uliczne. Po stronie „czerwonej gwardji” stanęły podobno pułki syberyjskie i strzelcy, a natomiast uczniom szkół wojskowych, broniącym dawnego stanu rzeczy, przyszli z pomocą kozacy. Użyto w tych walkach także armat i karabinów maszynowych. Około 3,000 osób zabito, a miasto znacznie ucierpiało. Jeżeli wiadomościom wierzyć można, to całe dziesięć, zwłaszcza w spaleniu rzeki Angary, leżą w gruzach, lub spalone do szczętu. Przytem doszły nas tu z gazet syberyjskich wiadomości, że właśnie w tych dniach rewolucyjny gwałt straszliwie mrozy 40-stopniowe panowały w Irkucku i okolicy.

W Tomsku, głównym mieście zachodniej Syberji, utworzył się po detronizacji cara rząd narodowy. Na czele tego rządu stał znany podróżnik i botanik Potanin, uczestnik ruchów r. 1905/6. Po wybuchu jednak rewolucji listopadowej w Petersburgu i w Tomsku odbył się cały szereg „kongresów ludowych”, na których zapadły rezolucje po myśli skrajnej lewicy socjalistycznej. Postanowiono zwołać konstytuujące soboranie i obwołać zupełny samorząd Syberji. Na dzień 10 stycznia miał być zwołany sejm sybirski, w którego skład mogli wejść tylko przedstawiciele rewolucyjnych i demokratycznych organizacyj.

Według dość wiarogodnych wersji istnieją teraz w Tomsku dwa rządy. Jeden złożony z przedstawicieli kupiectwa, przemysłu i sfer naukowych, ale ten można uważać raczej już za rząd malowany. Drugi rząd robotniczo-chłopsko - żołnierski posiada istotną władzę w ręku i stanowi jakgdyby klub tyranów. Zajęli oni gmachy publiczne, banki, spółdzielnie, sklepy, schowki depozytowe i t. d. Główna ulica w Tomsku, Poczdamskaja, przy której mieściły się wielkie magazyny handlowe, została zupełnie zniszczona i jest jakby symbolem tych bolszewickich rządów. Utworzyły się po dzielnicach robotniczych i fabrycznych bandy, trudniące się systematycznie rabunkami w dzielnicach kupieckich i uniwersyteckiej, naturalnie pod opieką czerwonej gwardji.

Połączenie kolejowe między Tomskiem a Irkuckiem przerwane, bo tor kolejowy w pobliżu Irkucka zniszczono. Wprawdzie z Syberji wyjeżdżają jeszcze podróżni do Rosji, ale podróż do Azji wschodniej uważana tu jest teraz za zbyt awanturnicze przedsięwzięcie.

Jeżeli sensacyjne wieści z dalekiej Syberji okazały się prawdziwe, to owe przerwy w komunikacji mogą pociągnąć za sobą skutki katastrofalne pod względem gospodarczym tak dla Syberji, jak i dla Rosji europejskiej.

Z innych miejscowości syberyjskich: z Omska, Nowonikolajewsk, Barnaulu, Krasnojarska i na wschód od jeziora Bajkalskiego leżących — dochodzą tylko skąpe wiadomości. Tyle tylko się wie, że wszędzie w tych miastach utworzone zostały sądy rewolucyjne, że wszędzie tam władza dostała się do rąk bolszewików, komunistów, czy rad robotniczych.

Ruch chłopski na Syberji objął te warstwy, które emigrowały do Syberji w ostatnich latach z Rosji europejskiej. Jest to więc bezpłoty żywioł chłopski, który tu osiadł dla celów zarobkowych w pobliżu fabryk lub w miastach, skazany na zarobek dzienny, czy fabryczny. Chłop tubylczy syberyjski, posiadający pod dostatkiem roli, czuł się zawsze zadowolony, a do przybylszych z głębokiej Rosji odnosił się z wielką niechęcią, nawet wrogo. Można więc przypuszczać, że broniliby do ostatniej kropli krwi swego dobytku, gdyby mu go chcieli zabrać, według znanych zasad bolszewickich. Chłop syberyjski po zniesieniu caratu przywłaszczył sobie także ogromne domena carskie i rządowe i pod tym względem jest — rewolucjonista. Sobie jednak nie pozwolił nie wyrwać i nie zachwyca się zbytnio nowym porządkiem, który jemu teraz zagraża.

Przeciw bolszewizmowi rosyjskich chłopów bezrolnych i rzek robotniczych w Syberji występują też i rozliczne szczepy, zamieszkujące te rozległe obszary. Są to na zachodzie: tatarzy, kalmuzy i telengenci, na wschodzie: burjacy, giljaci i jakuci. Mcżliwe, że tatarzy, którzy stanowią tu element wykształconiejszy i zamożniejszy, zdolają ster ująć w swoje ręce i przeprowadzić ideę samodzielnosci do skutku.

Handel syberyjski jest jednak bezsprzecznie zawisły od rosyjskich dróg wodnych i lądowych, przez nie jedynie może towary i płody surowe Syberji przewozić na rynki handlowe Europy. Dlatego też, gdy chaos ustanie i wyłonią się z niego nowe formacje państwowe, samodzielną Syberja będzie musiała pod względem handlowo - ekonomicznym wejść w ścisłejsze układy z rządem rosyjskim.

Dział ekonomiczny.

Przemysł żelazny w Król. Polskiem.

We „Wiadomościach polskich” umieścił inż. Leon Goebel artykuł p. t. „Wpływ polityki cłowej na przemysł żelazny w Polsce”, który w streszczeniu podajemy:

Autor stara się znaleźć na podstawie polityki cłowej rządu rosyjskiego pewne wskazówki na przyszłość. Ilustruje stan przemysłu żelaznego w Królestwie Polskiem, jego rozwój i upadek, był bowiem pilką w rękach petersburskich mężów stanu i zdany na ich łaskę i niełaskę, narażony na ciosy, które może w żadnym innym kraju na całym świecie nie znajdują podobnego przykładu.

Królestwo Polskie otrzymało w roku 1816 w spadku po Księstwie Warszawskim 46 hut żelaznych, 120 fryszerok, oraz większą ilość warsztatów i fabryk żelaza. Jakkolwiek taryfa celną z roku 1816 różni się korzystnie od swej poprzedniczki z r. 1811 zwanej „neutralnem przedłożeniem handlowem”, to jest jednak wybitnie prohibytywą w tym stopniu, że taryfą z r. 1819 powołano z zadowoleniem jako bardzo liberalną, choć i ta ostatnia podług dzisiejszych pojęć była taryfą ochronną. I rzeczywiście Rosja okazała się ekonomicznie za słabą w stosunku do niej; to też ukaz z r. 1822 znosi jej ważność dla państwa rosyjskiego, z wyłączeniem jednak Królestwa Polskiego, jako silniejszego pod względem gospodarczym, oddzielając Królestwo od Rosji specjalną granicą cłową.

Polska posiada bogate zasoby rudy żelaznej, wydobywanie jej jednak opłaca się z powodu zbyt małej zawartości żelaza tylko wtedy, jeśli ją ochrania roztropna polityka celną; w Polsce znajdują się wielkie pokłady wyborowego węgla kamiennego, który jednak nie nadaje się do użycia w hutach żelaznych. Na sąsiednim Górnym Śląsku jest wprawdzie podostatkiem znakomitego koksu hutniczego, ale sprowadzenie go zawisłem jest od obowiązujących cel granicznych.

Polski przemysł żelazny pokrywał potrzeby kraju, lecz znana z przewrotności carska polityka taryf kolejowych uniemożliwiła należyte wyzyskanie naturalnych dróg przywozu i wywozu. Handel nasz zagranicą sięgał swego czasu aż ku Chinom, jednak rosyjski minister skarbu Kankrin, znany jako zajadły doktryner, dla którego „handel międzynarodowy” był „równoznaczny z ubytkiem narodowego mienia”, zamknął rosyjskie szlaki handlowe, z czego najbardziej skorzystała Anglia.

Powstanie Listopadowe położyło kres wzrostowi wielkiego przemysłu w Polsce, który szedł w ślad nowej ustawy cłowej z roku 1822 i mógł spowodować zupełne uprzemysłowienie kraju. Wielki przemysł powraca jednak do życia w kilka lat potem na skutek starań Banku Polskiego. Po niespełna dziesięciu latach (1833) odebrano Bankowi ster przemysłu polskiego, kiedy dzięki jego działalności rozwijający się przemysł dostarczać zaczął skarbowi państwa obfitych źródeł dochodu.

W ciągu tych dziesięciu lat podwoiła się produkcja rudy żelaznej z 22,000 na 43,000 ton rocznie.

W r. 1851 w Rosji pojawia się nowa taryfa celną. Żelazo znajduje się na liście towarów, których przywóz jest wzbroniony. W tym samym czasie chyli się zwolna polski przemysł żelazny do upadku wskutek niedostępnego petersburskiego departamentu górniczego właśnie wtedy, gdy zapotrzebowanie żelaza i wyrobów żelaznych wzrasta z powodu budowy kolei żelaznych, a nowe sposoby wyrobu żelaza powodują przewrót w świecie przemysłowym. Zakłady żelazne wykazują aż do r. 1856 stałą zniżkę produkcji tak żelaza surowego, jak i wyrobów żelaznych. Podnięta dla przemysłu żelaznego jest dopiero znowu taryfa celną w r. 1857, nakładająca na żelazo surowe cło w wysokości 15 kop. za pud (około 90 kop. za 100 kg.) a podobne i na sztabki żelazne. Międzytem zmniejszono już w roku 1850 tę stopę celną, a taryfa celną z r. 1858 ustanawia cło w wysokości zaledwie 5 kop. za pud (około 90 kop. za 100 kg.).

Cło na inne gatunki żelaza, mianowicie na żelazo grube, pozostaje równocześnie w dawnej wysokości, powodując przez to rozwój całego szeregu zakładów wytwarzających i przerabiających żelazo tembardziej, że taryfa celną przewidywała wolny od cla przywóz żelaza surowego do wyrobu maszyn. Gdyby uprzywilejowanie to dotyczyło tylko żelaza surowego, to poniosłoby były wprawdzie polskie wielkie piece znaczne szkody, inne jednak zakłady wyrabiające stal i żelazo mogłyby być spoglądać jasno w przyszłość. Kiedy zwolniono zagraniczne żelazo i stal od cla w zamian za łatwe do spełnienia zobowiązania, wydano polskie zakłady i huty żelazne bezlitośnie na żer obcej konkurencji. Prusy przeżywszy bowiem z końcem siódmego dziesiątka lat wielkie przesilenie przemysłowe, znalazły w braku wewnętrznego rynku zbytu Królestwo Polskie. Żelazem i stalą. W r. 1875 przywieziono 3,415,600 pudów (około 56,000 ton) pruskiego żelaza do Polski, z czego 1/3 nieocelone!

Skutki tego dla przemysłu żelaznego w Polsce były wprawdzie katastrofalne. Przywóz wolny od cla zniesiono dopiero w 1881 r., wtedy też rozpoczął obcy kapitał budowę hut

żelaznych w Polsce na wielką skalę. — Powstały trzy przedsiębiorstwa obliczone na produkcję około 80,000 ton żelaza rocznie, posługujące się surowcem śląskim, z którym surowiec krajowy z powodu niedostatecznej ochrony celnej nie mógł współzawodniczyć. Dopiero w r. 1844 udało się polskiemu przemysłowi żelaznemu dzięki zabiegom uzyskać stopniowe podwyższenie cla przywozowego na surowiec aż do tej wysokości, jaką posiadała stopa celną w r. 1838.

Taryfa z roku 1891 zapoczątkowuje wreszcie nową erę. Artykuły 39, 40 i 42 ustanawiają stawki cłową na surowiec, stal i żelazo, obowiązującą z małymi zmianami aż do wybuchu wojny obecnej. Od chwili wprowadzenia tej taryfy poczynił się polski przemysł żelazny rozwijać pomyślnie i wchodzi na nowe tory.

Przemysł polski ochraniający ciami, nie mógł dotrzymać kroku w rozwoju przemysłowi niemieckiemu. Każdy przejezdny mógł w „kacie trzech cesarzy” zauważyć to stopniowe zmniejszanie się intensywności przemysłu, stojącego najwyżej w Niemczech, niżej w Austrii, a najniżej w Rosji. W Królestwie nie zawsze posługiwano się ulepszonemi sposobami, praca robotnika nie była nigdy tak wydajna, godziny robocze nie tak wyzyskane, wreszcie maszyny w największej ilości przypadków nie w tym stopniu nowocześnie, co u sąsiada, co utrudniało konkurencję.

Przy rozdziale rosyjskich przemysł rządowych był zazwyczaj polski przemysł krzywdzony z najrozmaitszych powodów. Wpływało na to niekorzystne położenie Polski tak pod względem geograficznym, jak i strategicznym, następnie marnosc traktowanie ze strony Petersburga w sprawach kolejowych, wreszcie obopólna niechęć narodowa, były powodami, że Polska otrzymywała zazwyczaj tylko okrudki rosyjskich dostaw państwowych, zmuszona równocześnie we własnym kraju do wyłączonej walki z konkurencją niemiecką.

(e) Wyjaśnienie „Daimler Motoren - Gesellschaft”. Prawie we wszystkich niemieckich dziennikach znajduje się kolumnowe ogłoszenie, w którym „Towarzystwo motorów daimlerowskich” wyjaśnia ostatnie zajścia, powstające na podstawie oskarżenia byłego urzędnika, którego już w dniu 12 stycznia r. b. zwolniono ze służby z powodu sprzeniewierzenia. Z zeznań tego urzędnika wynika jakoby „Zakłady daimlerowskie” przy pomocy fałszywych kalkulacji żądały i otrzymały od zarządu wojakowego szalone ceny za wyrabiane motory aeroplanowe. W końcu oświadczenie kończy się następującym zwrotem retorycznym: „Nie było dotychczas przyjętem żeby szczegółły fabrykacji podawać pod sąd opinii publicznej, która kieruje się jednostronnemi twierdzeniami zwolnionego pracownika, oraz żeby nie udzielić obwinionemu posłuchu zanim się go osądzi. Przedwczesna krytyka i sposób traktowania, który odczuwamy, zmusza nas do powyższego protestu”.

Równocześnie dodamy, że przeciwko powyższemu towarzystwu przedsięwzięto postępowanie karne.

(e) Spłacenie rosyjskich kuponów. Według wiadomości z Hagi, firma „N. N. Rothschild and Sons” w Londynie przejęła spłatę płatnych już z dniem 1 marca kuponów rosyjskiej 5% pożyczki z roku 1822.

(e) „Eseński Związek kopali król Wilhelm” z czystego zysku prawie 4 mil. (r. z. — 2,4 mil.) marek rozdziela znowu 20% dywidendy na 8 1/2-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Z górnośląskiego przemysłu cementowego. „Silesia, nowa opolska fabryka cementu” rozdziela 14% (r. z. — 8%) dywidendy.

(e) Wrocławscy destylatorzy, gorzelnicy i t. p. wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko utworzeniu monopolu wódeczanego i uchwalili założenie giełdy wódeczanej w Wrocławiu.

(e) Berlińsko-frankfurckie fabryki wyrobów gumowych w Berlinie z czystego zysku 1,4 mil. (r. z. — 0,85 mil.) marek rozdziela 15% (r. z. — 10%) dywidendy.

(e) „Bank Handlowy” w Poznaniu (przedtem „Bank Włościański”) z czystego zysku 493,566 (r. z. — 253,645) marek rozdziela znowu 10% dywidendy na podwyższony kapitał akcyjny.

(e) „Erdkovo - niemiecki bank prywatny” (Mitteldeutsche Privatbank) z czystego zysku 4,61 (r. z. — 4,36) mil. marek rozdziela 7% (r. z. — 5 1/2%) dywidendy.

(e) „Północno - niemiecka przedsiębiornia i tkalnia juty” w Hamburgu z czystego zysku 1 mil. (r. z. — 0,6) rozdziela 10% (r. z. — 6%) dywidendy.

(e) „Banca di Roma” rozdziela 6% (r. z. — 4%) dywidendy.

(e) Hiszpańskie banki. „Bank miasta Bilbao” podwaja kapitał akcyjny na 30 mil. peset.

(e) „Dolno - austriackie tow. eskomptowe” (Niederösterreichische Eskompt - Gesellschaft) z czystego zysku 10,50 (r. z. — 14,61) mil. koron rozdziela 12% (r. z. — 11 1/2%) dywidendy; rezerwy powiększono o przeszło 2 mil. koron.

WYKAZY BANKOWE.

Stan Banku Francuskiego

z dnia 14 marca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,338,654	+ 1,264
Złoto zagranicą	2,037,108	bez zmiany
Zapasy srebra	256,205	+ 111
Drug zagranicą	1,144,040	+ 6,974
Weksele nieobjęte morator.	1,110,865	+ 59,062
Weksele prolong.	1,175,816	+ 1,760
Zaliczki na papiery wart.	1,185,813	+ 10,298
„ „ „ państwa	13,750,000	+ 200,000
„ „ „ sprzymierzonych	3,330,000	+ 5,000
Obieg banknotów	24,744,120	+ 94,085
Należność skarbu	88,801	+ 9,717
Należność osób prywatnych	2,598,188	+ 82,526

GIEŁDY.

Berlin, 20 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.50	216.00
Holandja	132.50	133.00
Dania	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegia	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	79.00	79.50
Bulgaria	18.85	18.95
Konstantynopol	111.00	112.00

	18/3	16/3
Weksele na Berlin	5.7275	5.7287
„ „ Paryż	4.725	4.7250
„ „ Londyn	13.25	14.150
Canadian Pacific	63.12	63.25
Anacanda Copper Mining	87.00	86.50

	18/3	16/3
Czeki na Berlin	41.15	41.50
„ „ Londyn	10.83	10.864
„ „ Paryż	37.85	37.95
„ „ Wiedeń	26.15	26.55
„ „ Kopenhaga	66.75	66.50
„ „ Sztokholm	70.95	70.65
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcarię	49.50	49.45

	18/3	16/3
Wpłaty na Londyn	20.95	21.91
„ „ Paryż	76.85	76.80
„ „ Berlin	38.25	38.00
„ „ Rzym	50.75	50.75
„ „ Wiedeń	52.75	53.00
„ „ Amsterdam	202.00	202.00
„ „ New-York	4.40	4.40
„ „ Petersburg	72.50	75.00
„ „ Sztokholm	142.00	142.50
„ „ Kopenhaga	185.00	184.00

	18/3	16/3
Czeki na Berlin	150.00	150.00
„ „ Amsterdam	324.00	324.00
„ „ Zurych	167.50	167.50
„ „ Solja	—	—
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	210.00	210.00
„ „ Sztokholm	244.00	243.50
„ „ Kopenhaga	223.50	223.50

Giełda warszawska.

20 marca.

Dawna waluta kształtowała się dziś mocno, również papiery procentowe były w poszukiwaniu po kursach mocniejszych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.25
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	185.50
Listy zast. Ziemiak. 4 i pol. proc.	165.00
Listy zast. Ziemiak. 4 proc.	178.00
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	155.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pol. proc.	—
Renta	—
Serie ros.	—

Ruble za 500 — 132, za setkę 163, korony 63.50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. min.	Uwagi
19 III pp.	+11,3	1/2 zachm.	—	+11,2	—
19 III pp.	+0,7	—	—	—	—
20 III r.	+3,1	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda. Pochmurnie.

Zapowiedź na czwartek 21-go marca:

Pochmurnie. Miejscami deszcz. Ciępl.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i G. ZAWIŁOWSKI.

Dziś Premjera!

CASINO

Dziś Premjera!

Profesorowie i Studenci

Dramat życiowy w 6 aktach w wykonaniu najwybitniejszych sił sceny Wiedeńskiej

Ceny miejsce zwyczajne.

Początek i przedstawienia o 4.30, ostatniego o 9-ej.

1758—1

Cukiernia Szwajcarska T. Szaniańskiego

róg Piotrkowskiej i Nawrot

Codziennie świeże wyroby cukiernicze własne
i pierwszorzędnych fabryk warszawskich. —
Dzisiaj wyborna kawa i czekolada. — Czytelnia posiada bogaty
zapas pism codziennych i tygodniowych. — Modne miejsce ze-
brań towarzyskich.

1753—1

„ĆMIEŁÓW“

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe,
garnitury kawiane i umywalkiane, oraz wielki wybór
taniach szklanek, kieliszków, salatek, półmisek i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe.

1764—1

W niedzielę, d. 24 b. m. skład będzie otwarty.

Kilkuset silnych robotników

poszukuje się
do fabryki, oraz robót dworskich
do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)
za wysokim wynagrodzeniem

Blizszych informacji udziela firma
Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, ul. Sienkiewicza 55.

1695—2-1

KAWA

Trautwein
niezrównanej jakości
Mk. 5.50 za funt poleca
A. Trautwein
Piotrkowska 72.

1772—1

300 silnych robotników

przy podwyższonej płacy.
— poszukuje —

GRISHEIM bei FRANKFURT a.
MEIN i BITTERFELD bei HALLE,

Zgłoszenia z paszportami do Centrali w
Pabjanicach i w Zgierzach od 21 do 25 i w
Łodzi, Centrala robotnicza Al. Kościuszki 3.

PRALNIK

jest najlepszym środkiem
do prania. Paczka za 70
fen. starczy na jedno śre-
dnie pranie.

Zadać wszędzie. 1722-10-1

Hurt EDMUND BOGDANSKI Dzielna № 38.

Dr. F. Szumacher

wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewnętrzne, skór-
ne weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć od 8—2 i od 4—8,
dla pań od 5—6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.
1732—10-1

Sprzedaż świąteczna.

tanio, dopóki za-
pas starczy. Mę-
skie garnitury i pa-
ta. Dziecinne gar-
nitury i palta. Dam-
skie palta i bluzki.
Paletka dla dzie-
ciąt.

Schmichel i Rosner
Łódź, Piotrk. № 100.

Sala Koncertowa.

W sobotę, dn. 23 marca 1918 r. o g. 4 pop.

Benedykt Hertz

— opowie dzieciom własne prześliczne —

Bajki

W programie: Konik polny i mrówka, Czerwo-
ny kapturek, Szczęście i in.

Ceny od 50 fen. do mk. 2.50 do nabawia w czy-
telni Nowości Alfreda Straucha.

1761—1

Stow. Wzaj. Pom. Pracow. Handl. m. Łodzi

Al. Tadeusza Kościuszki 21.

W piątek, d. 22 marca 1918, o godz. 8 1/2, wiecz.

Odczyt p. Adolfa Bryla

p. t., „Prądy społeczne chwili bieżącej”

1770—1

Wielka wyprzedaż świątecznych nowości

— jak —
Konfirmacyjno-kart i wierszy.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż

w księgarni

H. BLECHTSZMIDTA

na ul. Przejazd 1.

1543—8—1

Znalezione

los loter.,

na który padła poważna wy-
grana. Podpis niewyraźny:
St... Mar... Do odebrania:
Skwerowa 1, part. pr. ofic.
II wejście, od 3—5 po poł.
1783—1

Aleje Kościuszki 41

Skład fabryczny narzędzi rolniczych.

KLIMCZAK i S-ka

Na sezon wiosenny poleca: bron-
ny, plugi, kultywatory i t. p. Tam-
że reperacja i części zapasowe
1416—10-1

Akuszerka

— H. Pipikowa —
z dyplomem Ces. Ak. w Pe-
tersburgu, praktykująca 28
lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo,
II p. na prawo.
Dla pań przyjeżdżających swobodny
lokal 12-3—0-1

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że
najtańsze i najpiękniejsze
towary dostać można tylko
przy ul. Dzielnej № 34,
m. 14 (popr. ofic. I piętro).
na damskie, męskie kostiumy
i palta, oraz śliczne resztki
(weł. i jedw.) na bluzki i su-
knie, różne barchany, cajt
i inne towary. 1723-4-1
Uwaga! Ceny stałe.

:: Resztki ::

Jedwab kolorowy na bluzki,
Madras i Sieria
Korpek 3-wu arszynowy
Wełniane resztki na bluzki
Materiał na podściel, kolorówka
batyst, jedw. podszywka, ręcz-
niki i całe różne
Konstantynowska 3,
drugi dom od Nowego Rynku,
parter, w podwórzu.
1749—1—

Modne letnisko

na szosie Aleksandrowskiej, znaj-
dujące się w pięknej okolicy, a
dwóch lub trzech pokojach z wsze-
lkiem wygodami zaraz do wynaj-
cia. Informacji udziela gospodarz,
Piotrkowska № 126, I piętro.
1705-3

Bryczka

na gumowych kołach z bu-
dą w dobrym stanie
do sprzedania.
Blizsza wiadomość u O. Krause
Szosa Pabjanicka 45.
1719-3-1

— KUPUJE —

kwity lombardowe, brylanty i
różną biżuterję.
— I. Rosenstein —
Łódź, Wąsławska 18, w podwórzu,
lewa oficyna, I piętro, od 8 rano
do 8-ej wiecz. 1629—5

Zaginął dowód № 20-374, Oddz.
I Łódzkiego Warsz. Akc.
Tow. Pożyczkowego, Zachodnia
nr 81. 1741—1

Zaginął paszport oświeżony
służby z „Darlehens-
kasy” na imię Adolfa Hermana.
Zastrzeżenie zrobione. Łaskawy
znalazca zechce zwrócić do ad-
ministra. „Głosu” dla „Biednej”
1748—1

Zaginął legitymacja członkowska
na imię Karol K-
waszkiego, nr 4-000. 1748—1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w gm. Nowosol-
na, pow. Łódzki, wieś Andrzej-
ów, na imię Stanisław Macko-
wik. 1745—1

Ogłoszenia drobne.

ALALALA! Mebli ołbrzymi wy-
bór nowych,
akozynnych, stołowe, sypialne,
salony, biurka, biblioteki, szafy,
stomany, łóżka meblowe, krze-
sla giete. Wobec zastoju, sprze-
daje po cenach własnych i niżej
Magazyn Mebli Władysława Ro-
miszowskiego, Łódź, Piotrkow-
ska 116, I piętro, front. W nie-
dziele i święta magazyn otwarty
od 1—6 wiecz. 1459—17-1

Akuszerka Maria Kubicka przy-
jmuje, ul. Piotrkow-
ska 109, m. 7. 1495—8-1

Akuszerka Drzymała przy-
jmuje, Łódź, Piotrkow-
ska 223 m. 25. 1701—25-1

Akuszerka A. Trenkler, przy-
jmuje od 8—10 i od
3—5 wiecz. Benedykta 18, m. 20.
1362—10-1

Buraki pastewne 1-0 korey do
sprzedania. Wiadomość
ul. Karola № 4, m. 8 17-6—2-1

Do sprzedania 1 rama złoto-
na do portretu,
dwa kandelabry stojące i kilka
nnych rzeczy platerowanych, fi-
ranki, dwie etażerki do książek,
10 tomów dzieł literackich w
pięknej złotej oprawie w niemie-
ckim języku i różnych, kilka go-
spodarskich przedmiotów. Wiado-
mość: Przejazd 6, m. 7, od 1—5
p. o. zastąpić można w domu.

Fryzjerski pracownik potrze-
bny zaraz. Piotrkow-
ska 92, Kautz. Tamże po-
trzebny uczeń. 1769—1

Kupuje: garderobę, futra, dywa-
ny, antyki. Wszelkie
kwity lombardowe, także z praw-
em odkupienia. Piotrkowska 69,
m. 32, popr. ofic. III piętro.
1690—10-2

mieczną z cięciem
sprzedam. Wiadomość:
Benedykta 98, u stróża. 1752—1

Mebel z kilku pokoi sprzedam
oraz maszynę do szycia
Piotrkowska 189, m. 9.
1328—8-1

Nauczycielki, nauczycieli, tre-
nawczyń, bony-piegniki, o-
chroniarki; wykwalifikowanych
rządów-agronomów, gospo-
dyń polną pierwszorzędne Biuro
Pedagogiczne — rekomendacyjne.
Łódź, Piotrkowska 109. 1489-10

Poszukuję od 1-go kwietnia po-
jątku ziemskim. Świadectwa i
rekomendacje pierwszorzędne;
możę złożyć na zającie. Ołerty
sub „P. 40” do admin. „Głosu”.
1751—1

Potrzebni od zaraz zdolni a-
genci z branży ga-
lanteryjnej na Łódź i okolice na
bardzo dobrych warunkach. Wiado-
mość w admin. „Głosu”.
1751—1

Pokójumeblowany lub bez, z
na 6. front, I piętro. 1691—3-1

Panino używane kupię. Oferty
z ceną proszę do księ-
garni Chajmowicza w Koluszach
1751—3-1

Pianino sprzedam. Piotrkow-
ska 183—9. 1760—3-1

Rękawiczka zgubiono dnia 18
b. m. w tramwa-
ju nr. 9. oddać za nagrodą: ul.
Długa 90, u stróża. 172—2-1

Rządca rolny, żonaty, bezdzie-
tyny, w średnim wieku,
25 lat praktyki, chlubne świade-
ctwa z uczonych majtków poszu-
kuje zaraz posady samodzielnej
lub pod kierownictwem. Osobko-
Ceglana 553, Łazowska. 17-5-1

Szyje kostiumy od mk. 30, pa-
ta 20, suknie 10. Kudz-
a Piotrkowska 17. 1541—6-1

Służąca rzetelna potrzebuje na
wieś do drożdzy. Wia-
domość: Główna 17, m. 2.
1756—3-1

Skradziono p. szportu niemiec-
ki, na imię Bole-
sława Kawulskiego, wydany w
Łodzi. 1760—1